

# SŁOWO POLSKIE

Rok VII. 255 (2055)  
Wydanie ABC

Piątek, 24 października 1952 r.

Dziś 8 stron

Cena 15 groszy

## Przemówienie Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA

TOWARZYSZE! OBYWATELE!  
WYBORCY!

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę naród polski wybierze posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na podstawie nowej Konstytucji. Będzie to wielki dzień w życiu naszego państwa, wielki i doniosły akt w dziejach naszego narodu. Po raz pierwszy w historii Polski naród nasz przystępuje do wyboru naczelnych władz w państwie, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego — jako jedna wielka i potężna siła, jako naród złączony jedną wspólną ideą, wspólnym programem działania. Już sam ten fakt świadczy o olbrzymich przeobrażeniach, jakie dokonały się w naszym kraju, o sile wewnętrznej naszego narodu, o jego wzroście i dojrzałości.

Warto przecież przypomnieć sobie, jak wyglądały wybory w Polsce w okresie między dwiema wojnami światowymi. Społeczeństwo nasze stało zawsze w tym okresie do wyborów rozproszkowane, zdezorientowane i w niemałej mierze obezwładnione oszustwem, uciśnieniem i terrorem, stosowanym przez klasy pasyżnicze — kapitalistów i obszarników, którzy coraz bardziej ograniczali lud pracujący w jego prawach. Prawdziwi obrońcy interesów mas pracujących, komuniści i rewolucyjni chłopi, byli ścigani i prześladowani w sposób najbardziej bezwzględny. Lecz nawet w takich warunkach skupiali dokoła swej rewolucyjnej i głęboko patriotycznej platformy duże rzesze wyborców. Decydowała jednak nie wola ludu, lecz mniej lub bardziej zamaskowane machinacje polityczne i oszustwa klik rywalizujących o miejsce we władzy, ale zgodnych ze sobą co do tego, że zadaniem władzy burżuazyjnej jest wzmocnienie kapitalistycznego systemu wyzysku mas pracujących oraz skrepowanie walki ludu pracującego przeciwko temu systemowi. Władza kapitalistyczno-obszarnicza tłumiała każdy sprzeciw mas broniących swych praw i żywotnych interesów, zaś wszystkie jej organy, zarówno „wybierane” jak mianowane z góry, były organami brutalnej dyktatury klas pasyżniczych, organami wyzysku, uciśnienia i terroru nad ludem pracującym, nad jego organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi, były organami gwałtu nad prawami ludu. Więcej nawet. Państwo kapitalistyczno-obszarnicze było nie tylko narzędziem sprzyśnięcia przeciwko walczącemu o swój byt i swe prawa ludowi pracującemu, było ono narzędziem spisku przeciwko narodowi, przeciwko jego suwerenności i niepodległości. Kapitaliści zaprzędawali nasz kraj i oddawali go na żer szakalom imperialistycznym, wspólnie z nimi grabili i rabowali bogactwa ogólnonarodowe, wspólnie z państwami faszystowskimi, wspólnie z Hitlerem — przygotowywali haniebnie i zdradziecko niewolę Polski. Świadczą o tym niezbitelne fakty historyczne, potwierdziła to najstraszliwsza klęska narodu polskiego we wrześniu 1939 roku. Nieinaczej wygląda dziś sytuacja w krajach kapitalistycznych Europy zachodniej.

W SWYM historycznym przemówieniu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzyszy Stalin wskazał, że współczesna burżuazja nie pozwala sobie już na liberalizowanie.

„nie ma już tzw. „wolności osobistej” — prawa osobiste przy-

swymi sztabami i żoldakami zachowuje się we Francji, jak w kraju okupowanym. Terror polityczny, areszty najwybitniejszych działaczy społecznych, brutalne metody faszystowskiego gwałtu nad obywatelami — oto codzienne wydarzenia w dzisiejszej Francji, która uchodziła niegdyś za kraj swo-

polityki burżuazyjnej w okresie gnicia kapitalizmu potwierdza wymownie historia władzy burżuazyjnej w Polsce w okresie przedwojennym. Pod władzą burżuazji Polska była tylko jednym z pionków na szachownicy polityki międzynarodowej wielkich państw imperialistycznych: Ameryki, Anglii, Francji, a później Niemiec hitlerowskich. Wbrew najwzlotniejszemu interesom narodu polskiego uczyniono z Polski bastion wypadowy przeciwko ZSRR — jedyne państwo, które zrzuciło z siebie okowy kapitalizmu i zwracało się ku narodowi polskiemu z apelem przyjaźni, pokoju już w pierwsze dni wielkiej rewolucji rosyjskiej.

Już wówczas w r. 1917, gdy Polska znajdowała się jeszcze pod butem niemiecko-austriackich okupantów, władza radziecka pod kierownictwem wielkiego Lenina podejmowała decyzję gwarantującą Polsce niepodległość i suwerenność. Ale burżuazja polska wolała odrzucić te przyjazne i braterskie decyzje i apele rewolucji rosyjskiej, wolała pójść na służbę imperializmu i ciosem w plecy, wsparciem wojennej interwencji państw kapitalistycznych odpowiedzieć na wyciągniętą ku niej przyjazną dłoń narodów radzieckich.

Burżuazja polska przez cały okres swych rządów pałała nienawiścią i usiłowała wychowywać społeczeństwo w nienawiści do ZSRR wbrew najwzlotniejszemu interesom narodu polskiego. Pod wpływem nienawiści do ZSRR i w śmiertelnym strachu, aby naród polski, biorąc za przykład narody radzieckie, nie poszedł na drogę rewolucyjnej przeobrażenia społecznego — faszyzm polski spręgnął się haniebną przyjaźnią z faszyzmem hitlerowskim i doprowadził Polskę do zguby.

Dopiero, gdy dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich lud pracujący w Polsce obalił raz na zawsze panowanie kapitalistów i obszarników, gdy sam ujął w swe ręce losy państwa, naród polski odrodził się, odżył stanął twardo na nogi, rozpoczął nowe życie, nową epokę w swych dziejach, epokę potężnego rozwoju sił twórczych

(Dokończenie na str. 2) B

# Za 2 dni głosować będziemy

## ZA ROZKWIĘTĄ OJCZYZNĄ NIEPODLEGŁOŚCIĄ

## POKOJEM

znane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdany jedynie do wyzysku... Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę...

Potwierdzeniem głębokiej prawdy tych słów towarzysza Stalina jest to, co się dzieje dziś we wszystkich krajach kapitalistycznych. Weźmy np. Francję, gdzie grupy rządzące wbrew pięknym tradycjom tego kraju wyrzekają się niezawisłości, podporządkowują się służącemu miliardom amerykańskim, równocześnie zaś nie przebijają w środkach, aby zmusić naród francuski do uległości wobec generała dżumy Ridgway'a, który wraz ze

bód demokratycznych. Podobną politykę usiłuje się narzucić narodowi Anglii i Włoch, Belgii i Holandii.

Bo jakich jest stosunek dzisiejszych rządów burżuazyjnych do najistotniejszej dla każdego narodu sprawy — do sprawy niepodległości i suwerenności narodowej? Oto, co mówił na ten temat na XIX Zjeździe towarzyszy Stalin:

„Dawniej burżuazja uchodziła za przewodnika narodu, broniła ona praw i niezawisłości narodu, stawiając je „ponad wszystko”.

Obecnie ani śladu nie pozostało po „zasadzie narodowej”. Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niezawisłość narodu. Sztandar niezawisłości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę”.

Trafność tych słów, tej drugo-

### Komunikat Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

SEKRETARIAT Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego informuje:

Wobec licznych zapytań wyborców agitatorów Frontu Narodowego powinni wyjaśnić wyborcom, co następuje:

1. Listy kandydatów Frontu Narodowego w każdym okręgu wyborczym obejmują ściśle tyle nazwisk, ilu posłów dany okręg wybiera.

2. Wyborcy, którzy głosują na listę Frontu Narodowego, składają do urn karty wyborcze bez jakichkolwiek zmian.



### Kandydaci Okręgu 45 wytrwałymi bojownikami o rozwój oświaty i rolnictwa o dobrobyt mas pracujących

NA LIŚCIE kandydatów na posłów w Okręgu 45 widnieją nazwiska działaczy chłopskich dobrze znanych społeczeństwu dolnośląskiemu, a szczególnie chłopom pracującym. Z listy tej kandyduje Aleksander Juszkiewicz, sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, który położył ogromne zasługi w dziele rozgromienia nikolajewskiego PSL-u i utworzenia drogi do zjednoczenia ruchu ludowego na gruncie najpóźniejszych tradycji radykalizmu chłopskiego i wielkiego programu, który zespolił polski lud pracujący miast i wsi wokół zjednoczonej klasy robotniczej.

Obok Juszkiewicza kandyduje z listy Okręgu 45-go Jan Sendek, jeden z pierwszych chłopów dolnośląskich, który zrozumiał, że droga do systematycznego podnoszenia stopy życiowej widzie przez spółdzielczość produkcyjną. Zakładając z grupą najbardziej uświadomionych chłopów spółdzielnię produkcyjną w Wilczkowie w 1949 roku, wytrwał — jako jej przewodniczący — pokaźwał okolicznym chłopom, do czego można dojść przy gospodarce zespolonej. Jako uczestnik wycieczki do ZSRR zapoznał się z gospodarką i życiem kolchozu i po powrocie do swego wsi szeroko promiaryzował doświadczenia radzieckie.

Spółdzielnia w Wilczkowie może dziś poszczycić się wielkimi sukcesami. W ubiegłym roku dniówka obrachunkowa spółdzielców wilczkowskich wynosiła 21,30 zł., a obecnie planowana jest na 24 zł. Wydatki w ciągu trzech lat stanęły o 60 proc. W ciągu trzech lat stanęły o 2,3 ch do 189 sztuk, koni z 27 do 53, a oprócz tego spółdzielnia wzbogaciła się o 220 sztuk trzody chlewnej i 500 kur.

Ostatnio spółdzielcy z Wilczkowa przeprowadzają pełną elektryfikację wszystkich prac gospodarskich.

A oto parę słów o innym działaczu chłopskim, Zenonie

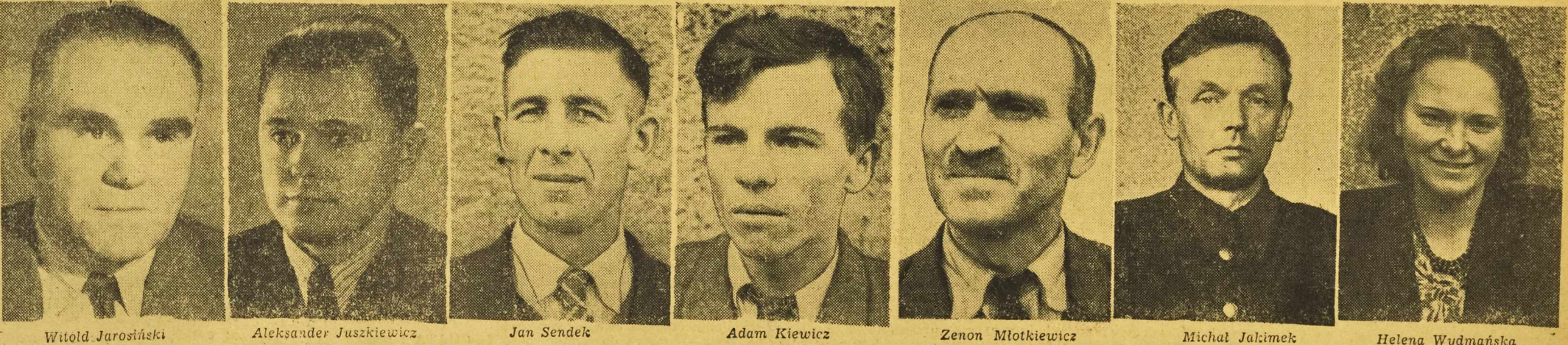
Młotkiewicz, kandydującym na posła w Okręgu 45. W dniach walki o ojczyznę nasz kandydat w szeregach pierwszej Armii Wojska Polskiego brał udział w forsowaniu „Walu Pomorskiego”, a przy zdobyciu Kołobrzegu i przerywaniu trzech faszystowskich linii obronnych, odniósł ciężkie rany. Za walkę z faszyzmem hitlerowskim został odznaczony Krzyżem Walecznych i Brązowym Medalem Zasługi „Na Polu Chwały”. A teraz jako chłop gospodarzący indywidualnie w terminie i z nadwyżką sprzedaje państwu zboże i trzodę chlewną. W tym roku jako jeden z pierwszych w powiecie swojskim wykonał swój plan sprzedaży zboża oraz wydatnie przetoczył plan dostaw żywności i mleka.

Minister Oświaty Witold Jaroński i kierownik szkoły podstawowej w Środzie Śląskiej, Adam Kiewicz, na liście Okręgu 45 reprezentują armię pracowników oświatowych, oświatową i behaterską rzeszę nauczycielstwa polskiego, które może poszczycić się między innymi i tym, że analfabetyzm, którym przed wojną dotkniętych było 75 proc. obywateli, jako zjawisko masowe zosła w Polsce Ludowej zlikwidowany. Nie mała jego w tym zasługa osobista ministra Jarońskiego i nauczyciela Kiewicza, szeregowego bojownika o likwidację analfabetyzmu.

Na tych ludzi będą już za dwa dni głosować wyborcy Okręgu Nr 45. Ich głosy, oddane na ministra Jarońskiego, Jana Sendkę, nauczyciela Kiewicza i innych kandydatów Frontu Narodowego, będą wyrazem miłości, która żywią do Ojczyzny. Będą świadectwem ich sprawiedliwej nienawiści do wrogów Polski, imperialistów amerykańsko - hitlerow-

(Dokończenie na str. 2) A

### KANDYDACI Z OKRĘGU 45



Witold Jaroński    Aleksander Juszkiewicz    Jan Sendek    Adam Kiewicz    Zenon Młotkiewicz    Michał Jalimek    Helena Wydmańska



# Przemówienie Marszałka Polski KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

## na spotkaniu przedwyborczym z kolejarzami warszawskiego węzła kolejowego

KANDYDAT na posła do Sejmu, syn ludu Warszawy, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wygłosił na spotkaniu z kolejarzami warszawskiego węzła następujące przemówienie:

### Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Przed wszystkim pragnę wyrazić swoją radość ze spotkania z kolejarzami warszawskiego węzła kolejowego i gorąco, z całego serca podziękować wam, za zaufanie i miłość jaką darzyście nasze ludowe wojsko.

Spotkanie z wami jest mi szczególnie drogie, bo przecież sam pochodzę z rodziny kolejarskiej. Przed pół wiekiem na warszawskim węzle kolejowym pracowałem, jako maszynista parowozu, mój ojciec, tutaj umarł w wyniku choroby po katastrofie kolejowej. W środowisku warszawskich kolejarzy spędziłem moje dzieciństwo.

### Towarzysze i Przyjaciele!

Za kilka dni każdy uczciwy Polak pójdzie do urny wyborczej by oddać swój głos za Programem

## Ludność rodzima Dolnego Śląska będzie głosowała na listę Frontu Narodowego

REDAKCJA nasza otrzymała list od dr. Franciszka Janikowskiego, aktywnego działacza Związku Akademików Górnoślązków oraz organizacji społeczno-politycznej „Walczące Polactwo”, działających na terenie Wrocławia w okresie przedwojennym.

Oto niektóre wyjątki listu: *Mądra polityka naszego ludowego rządu spowodowała, że dziś cały naród polski w pełni docenia zasługi autochtonów, tej części narodu, która zamieszkuje Ziemię Odzyskaną od wieków, wspomina dziś ciemną i twarzą przeszłość ucisku narodowego jako żyły sen, który już nigdy nie wróci.*

Program Frontu Narodowego jest wyrazem niezłomnej woli ludności rodzimej Ziemi Odzyskanej do twórczej odbudowy swojej ojczyzny, do nieugiętej walki o socjalizm — ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, ustroju wolnego od wszelkiego wyzysku, prowadzącego do stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Solidaryzując się z Programem Frontu Narodowego, autochtoni Ziemi Odzyskanej zamierzają w dniu wyborów swe poparcie dla pokojowej polityki rządu ludowego, który dźwignął propolskie ziemie z ruin, stworzył im warunki pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, a granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej uczynił granicą pokoju i przyjaźni z narodem niemieckim.

Wraz z wszystkimi Polakami autochtoni 26 października oddadzą swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.



**BUDOWNICZOWIE** Zakładów Metalurgicznych im. Klementa Gottwalda w Czechostowacji podjęli liczne zobowiązania dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Monterzy, betoniarze, cieśle, murarze i inni robotnicy przyspieszają tempo prac. — Na zdjęciu: Emilia Garcisowa przy montażu sieci elektrycznej drugiego wielkiego pieca kombinatu.

Frontu Narodowego, za Polską Ludową, za dalszym rozwojem naszej ojczyzny, za lepszym życiem dla siebie i swoich dzieci.

Odziedziczyliśmy po rządach sanacji, po latach okupacji i zniszczeń wojennych kraj wyniszczony i biedny. Miasta w ruinach, spalone wsie, ziemia w ugorach leżąca, straty bolesne niemal w każdej rodzinie — oto obraz Polski po zakończeniu wojny z „utleryzmem”.

Patrząc dzisiaj na budującą się Nową Huta i Nowe Tychy, na piękno naszej Warszawy, na dzwignięty ze zniszczeń wojennych i odbudowywany transport kolejowy oraz na inne budowle socjalizmu, każdy z nas odczuwa radość i dumę, że w tym wznoszącym się gmachu nowej Polski jest również cząstka jego pracy i wysiłku.

Dziękuję wam, że wybraliście mnie nauczyciela i nauczyciel twój, że Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym, że minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, że minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców.

Czy znaczy to jednak, że możemy poprzestać na osiągniętych, że wolno nam zapomnieć o tych wielkich i odpowiedzialnych zadaniach, które nas czekają w niedalekiej przyszłości. Polska winna stać się krajem przodującego przemysłu i rolnictwa. Musimy odrobić wieki zacofania i magnacko-kapitalistycznego marnotrawstwa.

W tym celu winniśmy realizować zadania Planu Sześciolatniego i następnego planu pięcioletniego. Chcemy do roku 1960 zwiększyć poziom produkcji przemysłu dziesięciokrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego.

Chcemy zelektryfikować Polskę, doprowadzić światło i prąd do najdalszych zakątków kraju.

Nasze pokolenie ureguluje Wisłę i zbuduje rozległą sieć kanałów, połączymy w jeden system wodno-energetyczny nasze największe rzeki: Bug, Wisłę i Odrę, osuszymy tysiące hektarów łąk, nawodnimy olbrzymie pola ziemi ornej.

Uchrońmy nasz kraj raz na zawsze przed klęską posuły i powodzi, damy krajowi coraz więcej chleba i mięsa. Oczywiście nasza stłżnie w dziedzinie najbardziej uprzemysłowionych krajów w Europie.

„Cała to zadania wielkie, porywające, zdolne pobudzić do czynu masę i do ofiarnej pracy każdego człowieka — stwierdził towarzysz Bierut. — Tylko mali, bezduszni ludzie, omołani kłamstwem, sobokstwem i egoizmem burżuazyjnym stać będą na uboczu”.

Realizacja tych wielkich planów wymaga wielu wysiłków i wyrzeczeń, wymaga uporczywej walki i pokonania wielu trudności, ale stanowi jedyną, niezawodną drogę do wzrostu dobrobytu i do pełnego bezpieczeństwa.

Nie ma Polaka, który by nie poparł tych planów, który by nie uznał ich za ogólnonarodowe i najbardziej patriotyczne zadanie naszych czasów. (Oklaski).

Cechą narodową Polaków był i jest zdrowy optymizm, wiara w przyszłość i we własne siły, pracowitość i gotowość do pokonania wszelkich trudności w imię dobra ojczyzny. Te cechy ukształtowały się w ciągu wieków naszej walki o niepodległy byt narodowy i wyzwolenie społeczne.

Dzięki tym cechom charakteru naród nasz mimo półtorawiekowej niewoli narodowej, mimo okupacyjnego terronu zmierzającego do fizycznego wyniszczenia Polaków, wyszedł zwycięsko ze wszystkich zmagani.

Te cechy naszego bohaterskiego narodu stanowią gwarancję, że mimo piętrzących się trudności, zrealizujemy pod przewodnictwem klasy robotniczej i naszej partii śmiało i porywająco plany, zbudujemy socjalizm w Polsce.

Droga do tego celu, droga do Polski silnej i zamożnej wiedzie poprzez nieustanne zwiększanie wydajności pracy, poprzez walkę z marnotrawstwem, poprzez stałą troskę o dobro społeczne.

Droga do tego celu prowadzi przez walkę z wrogami naszej władzy ludowej, z wyzyskiwaczami w mieście i na wsi oraz z agenturami amerykańskiego imperializmu, szpiegami, zdrajcami, dywersantami.

Innej drogi nie ma, a sarkaniem i biadoleniem niczego nie osiągniemy. Trzeba walczyć z tym co złe i wzmagać siłę naszego państwa.

W realizacji tych porywających planów specjalnie ważne zadania przypadają kolejarzom, wielkiemu oddziałowi polskiej klasy robotniczej, który tak dużą rolę odgrywa w naszym życiu.

Wasza odpowiedzialność i zaszczytna praca posiada olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Polski, dla wzmocnienia jej siły i mocy obronnej.

Wy, kolejarze, jak zyciodajca krew w organizmie, rozprawiacie po całym kraju produkty naszych fabryk i kopalni, płody naszych pól. (Oklaski).

Od szybkości i sprawności transportu zależy realizacja naszych planów gospodarczych, zatem zależy rychlejsze zabezpieczenie wszystkich potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba jeszcze немало wysiłków aby w pełni zaspokoić wszystkie potrzeby ludzi pracy, ale nasza władza ludowa czyni wszystko, by przewyżżyć te trudności i dopiąć celu.

Celem naszej gospodarki jest coraz lepsze zaspokajanie stałe rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb naszego narodu w oparciu o nieustanny rozwój sił produkcyjnych na bazie nowej techniki. Nieustanna troska o potrzeby człowieka pracy, dążenie do stworzenia narodowi jak najlepszych warunków życia, trwałe zabezpieczenie niepodległości kraju stały się najwyższymi prawem w Polsce Ludowej.

Prawa te zostały zabezpieczone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tym celem podporządkowane są wszystkie nasze wysiłki, wszystkie nasze zamierzenia.

### Towarzysze i Przyjaciele!

Rosnąca agresywność imperializmu amerykańskiego, odradzenie hitleryzmu i militarysty w Niemczech zachodnich, nakazują nam nieustanną czujność i troskę o obronność kraju.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy naszego kraju, za szczęśliwą przyszłość narodu, musimy dbać o moc obronną naszej ojczyzny. Mamy obecnie wszystkie warunki ku temu, by podjąć temu zadaniu, by wraz z całym potężnym obozem pokoju poskramiać imperialistów w ich awanturniczych zapędach.

Czego nam trzeba, ażeby wzmocnić siły i moc obronną naszej ojczyzny, ażeby zabezpieczyć Polskę pokój i trwałą niepodległość.

Trzeba nam bazy gospodarczo-technicznej, która by zaopatrywała naszą armię we wszelkie niezbędne środki materialne. Bazę taką w coraz większym stopniu stanowi nasz przemysł.

Trzeba nam silnego i zwartego ideowo zaplecza. Zaplecze takie posiadamy. Nigdy jeszcze w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony i zwarty ideowo, jak jest dzisiaj w dziesiątym roku istnienia władzy ludowej.

A więc jeszcze bardziej wzmocnijmy naszą jedność moralno-polityczną, jeszcze mocniej zwieryjmy szeregi Frontu Narodowego, frontu jednoczącego wszystkich uczciwych i oddanych ojczyźnie ludowej Polaków.

Trzeba nam silnej armii. Armie takiej mamy. Nigdy jeszcze Polska nie miała takiego wojska jak nasze ludowe wojsko (długotrwałe oklaski).

Przez całe wieki armia polska służyła interesom magnatów i szlachty a w okresie późniejszym interesom polskich obszarników i kapitalistów.

Nie dla obrony granic przed niebezpieczeństwem hitlerowskiego najazdu przygotowawali władcy sanacyjni żołnierza polskiego. Inną rolę przeznaczali oni armii: rolę stróża majątków obszarńczo-kapitalistycznych, rolę żandarma broniącego jaśniepanów przed gniewem mas ludowych.

Rządy burżuazyjne bały się robotników i chłopów w mundurach żołnierskich i dlatego starały się odgrodzić wojsko od narodu i jego walki. Wyrazem tej obawy było pozabawienie żołnierzy praw obywatelskich.

W odróżnieniu od tamtej armii, Wojsko Polskie jest armią wyzwolonych robotników i chłopów, armią powołaną do obrony granic swej ojczyzny przed imperialistami, armią stojącą na straży rewolucyjnych osiągnięć narodu polskiego, armią wycho-

waną w duchu braterstwa i przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój i wolność.

Źródłem siły Wojska Polskiego jest nierozważalna więź z narodem, jego walka i dążenia. Wojsko Polskie czerpie siłę z tysiącletnich dzieł wojny i zwycięstwa.

Nieśmiertelne czyny i miłość ojczyzny Czarnieckiego i Kościuszki, Henryka i Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego i Buczka, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego są wzorem dla naszych żołnierzy.

Przykład życia i walki naszych wielkich przodków przyświeca nam dzisiaj w dniach pokojowej służby na straży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziś nie jesteśmy sami, jak to było w 1939 roku. Nigdy jeszcze Polska nie miała tylu przyjaciół i sojuszników. Czerpiemy siłę z niezwykłej potęgi całego obozu pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. (Długotrwałe oklaski).

Ostatnio obradujący w Moskwie XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wykazał całemu światu niezwykłą moc ustroju socjalistycznego i jego wyższość nad uwikłanym w wewnętrzne sprzeczności ustrojem kapitalistycznym.

XIX Zjazd, a szczególnie pełne siły i wiary w zwycięstwo słowa towarzysza Stalina uwiarydliły zgodność interesów i dążeń Związku Radzieckiego z interesami i dążeniami wszystkich miłujących pokój i wolność narodów.

My prowadzimy i będziemy prowadzić politykę pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Stojąc ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w walce o promienną przyszłość narodów, w walce o zachowanie pokoju, stoimy na straży pokojowych dążeń narodu polskiego, walczącego o trwałą niepodległość i o swą szczęśliwą przyszłość, o pokój.

Naród polski przekonał się na własnym doświadczeniu, że potęgą gospodarczą i siłą Związku Radzieckiego jest gwarancją naszych osiągnięć, jest rękocią zwycięskiego zrealizowania naszych planów gospodarczych i kulturalnych.

Z niezwykłą potęgą, Związku Radzieckiego, płyną słowa marszałka Bułganina, skierowane do imperialistycznych podżegaczy wojennych, że „jeśli zajdzie potrzeba, to radzieckie siły zbrojne potrafią odeprzeć każdego agresora według wszelkich reguł radzieckiej sztuki wojennej”. Słowa te wzmagają w narodzie polskim poczucie bezpieczeństwa i siły całego obozu pokoju.

Naszym siłom zbrojnym, które walczyły o wolność ojczyzny u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, nie są obce zasady radzieckiej sztuki wojennej. Wojsko Polskie stojąc na straży bezpieczeństwa ziemi ojczystej wnosi swój wkład do walki obozu pokoju, w imię pokrzyżowania szaleńczych planów amerykańskich spadkobierców Hitlera.

### Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Wysunięcie mojej kandydatury na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjmam jako wyraz zaufania i miłości do ludowego Wojska Polskiego, które mężnie i ofiarnie walczyło o niepodległość ojczyzny i nowy sprawiedliwy ustrój społeczny. (Gorące oklaski).

Pozwólcie na zakończenie wyrazić niezłomne przekonanie, że pracownicy polskich kolei godnie kontynuować będą najlepsze tradycje bohaterskich kolejarzy polskich walczących z obcym zaborcą i reżimem sanacyjnym o Polskę wolną i ludową, że swoim ofiarnym wysiłkiem przyspieszą realizację naszych wielkich narodowych planów rozwoju i szczęścia ojczyzny.

Wierzę, że 26 października kolejarze polscy oddadzą swoje głosy na listę Frontu Narodowego, manifestując swoje oddanie ojczyźnie ludowej.

Niech żyją kolejarze, dzielny i ofiarny oddział polskiej klasy robotniczej!

Niech żyje wielki budowniczy Polski Ludowej, wódz i nauczyciel narodu, towarzysz Bolesław Bierut!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje chorążym pokoju, najlepszym przyjaciel naszego narodu: wielki Stalin!

Jan Szelaż

## Jedna droga

JEST ich czterech. Złączyła ich wspólna praca i bliskie położenie mieszkań. Z tych dwóch okoliczności wynikał trzeci: jadąc rano do pracy każdy dostawał się do tramwaju jak mógł, żeby być na czas; ale wracali razem. Zaden z nich nie pamięta, który to zaproponował, żeby wracać pieszo. Już przecież spieszyć się nie trzeba, a po co się tłoczyć, kiedy tak przyjemnie przejść się przez miasto, porozglądać się po świecie, porozmawiać o tym i o owym.

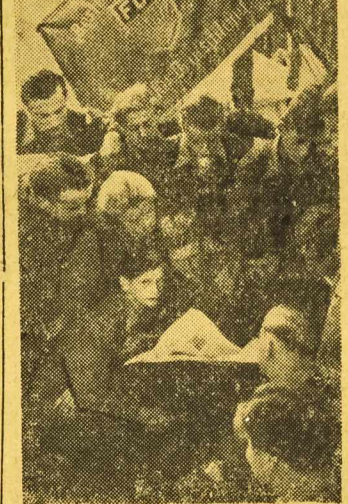
Nie powiem wam, co robią, gdzie pracują. Bo to nie ma znaczenia. Mogą pracować w biurze, mogą być nauczycielami w jednej szkole, albo robotnikami w fabryce, albo murarzami. Niech każdy wyobrazi sobie to, co mu bardziej odpowiada. Mogą pracować na Biskupinie, a mieszkać na Krzyżkach. Mogą pracować na Grabiszynie, a mieszkać w Leśnicy. Mogą pracować w Śródmieściu, a mieszkać na Pilezycach. To wszystko nie ma wielkiego znaczenia dla tego, o czym chcemy powiedzieć.

Abym jednak nasze krótkie opowiadanie było obrazowe, zakładamy dzisiaj na straży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Było to wczoraj, może przedwczoraj. We Wrocławiu wypadł właśnie przypadkiem piękny, złoty i słoneczny dzień jesienny. Mógł być „wypadek przypadkiem”, gdyż łatwo zauważyć, że słoneczny dzień zdarza się u nas nie często.

Nasi przyjaciele szli więc, nie spiesząc się wcale i dyskutując gorąco.

— A stwierdzam otwarcie — powiedział Zygmun — przynajmniej, że ciągle nie rozumiem, dlaczego



STATNIO w NRD zostały utworzone obozy organizacji „Służba dla Niemiec”. — Na zdjęciu: prasówka przodującej grupy „Służby dla Niemiec”, która otrzymała sztandar przechodni FDJ, w obozie w Pasewalk. Fot. — CAF

## Iran zerwał stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią

AGENCJA Reitera donosi z Teheranu, że rząd irański na posiedzeniu nadzwyczajnym w środę po południu zerwał nagle z Wielkimi Brytanią w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych.

W tymże dniu irański chargé d'affaires w Londynie poinformował Foreign Office o tej decyzji swego rządu. Charge d'affaires oświadczył, że personel ambasady irańskiej opuści Londyn w ciągu tygodnia.

Motywuując tę decyzję wobec przedstawicieli prasy, irański minister spraw zagranicznych Fatemi oświadczył:

Rząd był zmuszony do tej decyzji. 19-miesięczne rokowania nie doprowadziły do rozwiązania problemu naft. Anglicy nie okazali żadnej dobrej woli i kontynuowali swoją starą politykę, chcą narazić Iranowi starostwo b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Urzednicy brytyjscy ingerowali bezpośrednio w nasze sprawy wewnętrzne i organizowali spiski przeciwko naszemu bezpieczeństwu.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych jest dzisiaj faktem dokonany. Rządy wszystkich krajów zostaną poinformowane o tej decyzji rządu irańskiego.

Termin opuszczenia Iranu przez personel ambasady brytyjskiej, liczący przeszło 100 osób, nie jest na razie znany.

jest jedna lista wyborcza. — Staćcie na chwilę. — Józef jakby nie słyszał tego, co powiedział Zygmun. — Do widzenia. Skrećam w Szczęśliwą.

Zygmuntdziwił się: — A dokąd ty dzisiaj idziesz? — Do domu. — To dlaczego skrećasz w Szczęśliwą, zamiast iść prosto? — Pójdę sobie Szczęśliwą, potem Próżnika, Kruczą do Inżynierskiej i tą drogą dojdę do domu. Bronisław mrugnął lewym okiem:

— No, to bywajcie! Ja wracam. Zygmuntdziwił się pozornie. — Jak to zwracasz? Przecież mieszkamy na potadnu, a ty idziesz na północ.

— Wiesz, zmudziło mi się chodzić ciągle tą samą drogą, pójdę sobie dziś tamtędy.

— Ale przecież tamtędy nie dojdiesz do domu! Jerzy wyciągnął również rękę do pożegnania: — A ja w prawo. Zygmuntdziwił się: — Cóż to za kawały! Mówicie, że idziecie do domu, a każdy gdzieś się urywa.

Józef, Bronisław i Jerzy odpowiedzieli chórem: — Wszyscy chcemy iść do domu. — No tak, ale obierając taką drogę, Józef nalożył 3 kilometry, Bronisław dojdzie do domu chyba tylko wtedy, gdy pójdzie naokoło ziemi przez oba bieguny, a Jerzy będzie chyba nocował na dworcze w Miliczu. Powiem waszym żonom, żeście poszaleli.

— A myśmy myśleli, że to będzie bardziej demokratycznie, jeśli każdy pójdzie w swoją stronę. — Nie demokratycznie, ale idiotycznie! — zauważył Zygmun. — Wszyscy przecież idziemy w tym samym kierunku, mamy ten sam cel.

Na to Jerzy: — Dodam jeszcze, że ta droga, którą idziemy jest przecież jedyną dobrą drogą, aby dojść tam, gdzie chcemy. A wszystkie inne, te w bok, czy te w tył, mogą nas tylko zaprowadzić na manowce.

I wtedy Józef zapytał: — A więc, Zygmun, czy rozumiesz, dlaczego jest jedna, wspólna lista, jeśli cały naród tak jak my tu czterech idzie do jednego wspólnego celu, do którego prowadzi jedna, prosta droga?

Zygmuntdziwił się serdecznie: — No, chociażże już, chociażże, bo nasze kobiety już są na pewno w domu.

Poszli więc wesolo, bo pogoda była naprawdę piękna. Poszli razem jedna, jedyną i wspólną drogą.

Czynem i kartą wyborczą popieramy kandydatów Frontu Narodowego

— mówią robotnicy Dolnego Śląska

podjmując dodatkowe zobowiązania

STATNIE dni, dzielące nas od wielkiego aktu politycznego — wyborów, robotnicy fabryk Dolnego Śląska postanawiają poświęcić szczególnie wyteżone i ofiarne pracy, pragnąc w ten sposób jeszcze mocniej podkreślić swoje poparcie dla kandydatów Frontu Narodowego.

Załoga zakładów przemysłu Inniarskiego „Wisła” podjęła 972 dodatkowe zobowiązania, które postanowiła zrealizować podczas wart produkcyjnych na cześć wyborów.

„Bliski jest już dzień, w którym pójdziemy do urn wyborczych i oddamy głosy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego — powiedział Aleksandra Sajur, robotnica przewijalni. — Tych kilka dni postanowiłam uczcić nowym czynem produkcyjnym i przewidując 80 kg przędzy z resztek odpadkowych. Chcę przy urnie wyborczej powiedzieć: podwojcie poparcie kandydatów Frontu Narodowego — czynem i kartką wyborczą”.

Z szczerym uznaniem załoga „Wisły” spotkało się dodatkowe zobowiązanie podjęte przez kandydatów na posła do Sejmu — Amelię Szczerbę, majstra wykończalni, która ze swoimi towarzyszami pracy zobowiązała się wykonywać plany w 115 proc.

W ślad za kandydatem na posła Amelią Szczerbą poszli inni robotnicy. Tkacze, pracujący pod kierownictwem Wilhelma Neuwalda, w czasie pełnienia wart na cześć wyborów zobowiązali się wykonywać 106 proc. planów dziennych, a grupa majstra J. Urbanika postanowiła realizować swoje dzienne zadania w 105 proc.

My, działacze PZPR za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę narodowi polskiemu...

# - powiedział Edward Ochab podczas spotkania ze swymi wyborcami

GORACO witali swego kandydata na postać do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochab, nauczyciele i inteligencja pracująca miasta Zabrze. Szczelnie wypełnili oni wielką salę klubu fabrycznego huty „Zabrze” manife-



ODSTAWA ZIEMNIAKÓW PRZEZ SPOŁDZIELCÓW Z LEGNOWA

CZŁONKOWIE spółdzielni produkcyjnej Legnowa w powiecie bydgoskim dobrze wywiązują się z obowiązków wobec państwa. Odstawę zbo-

za wykonali w 100 proc. a obecnie odstawił już do punktu skupu całą ilość ziemiaków, przypadającą na ich spółdzielnię. — Na zdjęciu: spółdzielcy wiozą ziemiaki na punkt skupu. CAF — Fot. Piwoński

Manifestacją na rzecz Ludowej Armii stojącej na straży niepodległości Polski

## powitali wczoraj kolejarze warszawscy kandydata na posła Marszałka Konstantego Rokossowskiego

MASZYNIŚCI, konduktorzy i kasjerki, dróżnicy i budowniczy torów kolejowych, inżynierowie i technicy, zawiadowcy stacji i dyżurni ruchu, robotnicy warsztatów kolejowych i dzielne kolejarzki ze stacji Warszawa-Śródmieście, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, chyba ponad 5 tysięcy ludzi — kolejarze wzięli warszawskiego przybłędy wczoraj do Hali Mirowskiej w Warszawie na spotkanie z kandydatem na posła, wielkim synem ludu Warszawy, członkiem Biura Politycznego KC PZPR Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim.

GORACO, całym sercem powitali kolejarze Marszałka Rokossowskiego. Jest im szczególnie bliższy. Bo dla nich to nie tylko okrzyki sław zwycięzca spod Stalingradu, dowódca ludowego Wojska Polskiego, bohaterki żołnierzy. Dla nich to także członek wielkiej kolejarzkiej rodziny, syn warszawskiego maszynisty, zmarłego przed wieloma laty, wskutek ran odniesionych w katastrofie kolejowej.

Wczorajsze spotkanie było jednym z wielu spotkań przedwyborczych, jakie odbywają się obecnie we wszystkich stronach naszego kraju.

Długo trwały owoce zebranych, gdy w prezydium zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Marszałek Polski K. Rokossowski, wicepremier A. Zawadzki i sekretarz KC PZPR — Z. Nowak, a obok nich minister Kolei R. Strzelecki, sekretarz KW PZPR — B. Kowalski, kandydat na zastępcę posła z okręgu stołecznego, przodujący maszynista R. Szymański oraz przodujący kolejarze, przedownicy pracy i racjonalizatorzy warszawskiego węzła kolejowego.

Orkiestra gra hymn narodowy. Spotkanie otwiera przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Kolejarzy — Stachacz. Mówi on o życiu Konstantego Rokossowskiego, warszawskiego robotnika, o jego walce rewolucyjnej, o wielkim szlaku bojowym bohatera żołnierza.

Przewodniczący ZZK mówi także o kandydacie na zastępcę posła z warszawskiego okręgu wyborczego — Romanie Szymańskim, maszyniście kolejowym, przodowniku pracy, opowiada o sukcesach kolejarzy w akcji zobowiązań dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego. O tym, że na wezwanie okręgu bydgoskiego odpowiedziało czynem produkcyjnym 230.000 kolejarzy w całym kraju.

Następnie głos zabiera Roman Szymański, który mówi o udziale kolejarzy w pracy i sukcesach całego narodu.

Gdy przewodniczący Stachacz udziela głosu Marszałkowi Rokossowskiemu wybuchła burza gorących owacji. Cała sala skanduje: Rokossowski — Rokossowski (przemówienie Marszałka Rokossowskiego podajemy na stronie 3-cj). Przemówienie raz po raz przerywane jest oklaskami. Szczególnie gorące są oklaski, gdy Marszałek mówi o naszym wojsku, o jego sile i potęgę, o braterskiej miłości, jaką darzy naród swoich żołnierzy.

Część oficjalną zebrania zakończyło uchwalenie rezolucji — apelu, by wszyscy kolejarze w całej Polsce, kilkuset tysięcy, ar-

stując na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący narodu polskiego, na cześć nauczyciela i przywódcy mas pracujących Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Sekretarz KC PZPR zajmuje honorowe miejsce w prezydium, a obok niego inny kandydat na posła z okręgu zabrzańskiego: wytańczyciel Karol Wadula oraz kandydat na zastępcę posła — nauczycielka Stefania Grzybowska.

Stefania Grzybowska mówi o roli i zadaniach nauczycielstwa w realizacji Programu Frontu Narodowego.

PRZEMAWIAJĄC na spotkaniu ze swymi wyborcami w Zabrzu sekretarz KC PZPR — Edward Ochab podkreślił na wstępie olbrzymie osiągnięcia władzy ludowej w dziedzinie odbudowy kraju.

MÓWIĄC o perspektywach rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju i wielkiej pomocy przodującego Kraju Rad, sekretarz KC PZPR Edward Ochab oświadczył: „Miałem wyjątkowy zaszczyt i szczęście, jako członek delegacji PZPR uczestniczyć w pracach historycznego XIX Zjazdu KPZR.

Pragnę skorzystać z okazji, aby towarzyszyłem, którzy zapewne gruntownie studiowali uchwały Zjazdu oraz referat i przemówienia wygłoszone na Zjeździe, opowiedzieć o wrażeniach, jakie Zjazd wywarł na bezpośrednich jego uczestnikach.

Pragnę wskazać na płynący z poczucia ogromnej siły wyjątkowej spokój, który był z przemówień wszystkich delegatów, manifestował się w postawie Zjazdu i w życiu całego wielomilionowego narodu radzieckiego. Nie ukrywano trudności i niebezpieczeństw, związanych z awanturniczką polityką agresorów imperialistycznych na arenie międzynarodowej, ale z całkowitym spokojem mówiono o tych niebezpieczeństwach w głębokim przekonaniu, że nie ma takiej siły, która mogła powstrzymać zwycięski marsz zahartowanego w bojach ludu radzieckiego ku komunizmowi” (na sali oklaski i okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i KPZR).

PRAGNĘ wrócić do podkreślenia wyjątkowo ciepłego i serdecznego stosunku do delegacji zagranicznych i fakt, że zaszczytnie wyróżniono polską delegację, wysuwając jako pierwszego mówcę z krajów zagranicznych reprezentowanego na Zjeździe, przewodniczącego naszego Komitetu Centralnego, wybitnego działacza nie tylko polskiego, ale i międzynarodowego ruchu robotniczego, cieszącego się zaufaniem i szacunkiem milionów ludzi pracy w Polsce i w innych bratnich krajach, naszego drogiego i kochanego towarzysza Bolesława Bieruta” (na sali oklaski i okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta).

PODKREŚLAJĄC na zakończenie słuszność drogi, po której prowadzi naród nasz a partia i rząd do siły, potęgi i szczęścia, Edward Ochab oświadczył:

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu”.

## Bezpłatne mieszkania i inne korzyści dla nauczycieli na wsiach i małych miasteczkach przeważnie uchwała Prezydium Rządu

Z UWAGI na szczególne warunki pracy nauczycielstwa na wsi i w małych miasteczkach Prezydium Rządu podjęło w dniu 20.10.1952 r. specjalną uchwałę mającą na celu poprawę sytuacji materialnej tego nauczycielstwa.

Uchwała zobowiązuje prezydium gminnych rad narodowych do dostarczenia na koszt państwa mieszkań dla nauczycieli szkół wsielskich, przedszkoli i domów dziecka, zatrudnionych we wsiach oraz w osiedlach i miasteczkach do 2000 mieszkańców.

Ponadto uchwała nakłada na gminy obowiązek zapewnienia nauczycielom możliwości nabycia opłaty oraz bezpłatnej jego dostawy do mieszkań. Niezależnie od tego zobowiązuje się prezydium GRN, aby dostarczały bezpłatnie podwójną dozwolenia do lekarza lub do szpitala nauczyciela lub członka jego rodziny w razie choroby.

Na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem uchwały, wstawiono do budżetu rad narodowych dodatkowe kredyty.

Zadaniem rad narodowych będzie sprawne i szybkie wcielenie w życie uchwały tak, aby już na przestrzeni najbliższych tygodni niezbędne potrzeby mieszkaniowe i opałowe nauczycielstwa wsielskiego były, zgodnie z intencją Rządu, zaspokojone.

- Wzmocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni
- Utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji
- Większe zabezpieczenie potrzeb mas pracujących

## Wzmocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni

## Utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji

## Większe zabezpieczenie potrzeb mas pracujących

## Wzmocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni

## Utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji

## Większe zabezpieczenie potrzeb mas pracujących

## Wzmocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni

## Utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji

## Większe zabezpieczenie potrzeb mas pracujących

Inteligencja stała się współtwórcą naszej rewolucji kulturalnej

## -stwierdził Jakub Berman podczas spotkania z wyborcami

PODZAS spotkania ze swymi wyborcami — przedstawicielami nauki i pracownikami kultury, członek Biura Politycznego KC PZPR Jakub Berman wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

OKRES przedwyborczy stał się bodźcem do licznych wypowiedzi pisarzy i uczonych, artystów i nauczycieli, lekarzy i inżynierów. Jaki obraz zarysowały się na podstawie wypowiedzi szeregu inteligentów i działaczy kulturalnych? Zarówno z tych wypowiedzi, jako też z niezliczonych faktów naszego codziennego życia wynika jako fakt bezsporny duży wzrost aktywności naszej inteligencji, jej coraz ściślejszy związek z klasą robotniczą — przodującą siłą narodu — a co za tym idzie coraz wybitniejsza rola inteligencji w rozwoju Polski Ludowej, w budowie socjalizmu.

Wśród naszej inteligencji nie wszyscy jeszcze usładowali sobie do głębi związek i współzależność, jaka zachodzi między rozwojem kultury a ustrojem społecznym. Nie wszyscy jeszcze rozumieją z całą jasnością, prawa rządzące rozwojem kultury, które należą do zakresu praw rządzących rozwojem społeczeństwa, nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, że klucz do odkrycia tych praw daje marksizm — leninizm.

Ale każdy, kto ma czyste otwarte, kto nie chce sam siebie okłamywać, nie może zaprzeczać tym oczywistym faktom, nie może nie wysunąć z nich wniosków dla siebie. Dla tych wszystkich jest miejsce we Frontie Narodowym, jeśli wnoszą uczciwie swój wkład do budowy nowego, lepszego życia, jeśli nie szczędzą sił dla umocnienia i rozkwitu Polski, nawiązującej do najpiękniejszych tradycji polskiej myśli i polskiej kultury.

PROGRAM Wyborczy Frontu Narodowego wytycza plan działania na najbliższe lata. W akcji wyborczej Programu Frontu

Narodowego, program dalszej rozbudowy gospodarczej i umacniania naszego państwa, program pogłębiania naszej rewolucji kulturalnej, program obrony pokoju, niepodległości i naszych granic — ściera się z wpływami tych ciemnych sił, które prą do wojny, chcą nowej niewoli — tym razem hitlerowsko-amerykańskiej, chcą powrotu oszaleńczo-kapitalistowskiego, chcą wszechwładztwa ciemnoty i zabobonu. Nie chcemy bynajmniej bagatelizować trudności i kłopotów dnia codziennego, będziemy je z całą pasją przełamywać, usuwać, ale gdyby one komukolwiek przysłoniły naszą drogę i naszą rację, byłoby to dowodem małoduszności.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że wróg ma jeszcze oparcie w niedobitkach obszarniczo-kapitalistycznych, w resztkach klas pasywnych, w ciemności i zacofaniu, w sile bezwładności i konserwatyzmu. Dlatego przebieg i wynik walki wyborczej ma takie istotne znaczenie. Im więcej zdobędziemy w toku tej akcji świadomych i czynnych bojowników Frontu Narodowego, im skuteczniej potrafimy izolować i obediwnie wrogą, tym szybciej pokonamy trudności, tym mniej ofiar będzie wymagała nasza walka, tym lepsze, radośniejsze będzie życie prostego człowieka w naszym kraju.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że wróg ma jeszcze oparcie w niedobitkach obszarniczo-kapitalistycznych, w resztkach klas pasywnych, w ciemności i zacofaniu, w sile bezwładności i konserwatyzmu. Dlatego przebieg i wynik walki wyborczej ma takie istotne znaczenie. Im więcej zdobędziemy w toku tej akcji świadomych i czynnych bojowników Frontu Narodowego, im skuteczniej potrafimy izolować i obediwnie wrogą, tym szybciej pokonamy trudności, tym mniej ofiar będzie wymagała nasza walka, tym lepsze, radośniejsze będzie życie prostego człowieka w naszym kraju.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że wróg ma jeszcze oparcie w niedobitkach obszarniczo-kapitalistycznych, w resztkach klas pasywnych, w ciemności i zacofaniu, w sile bezwładności i konserwatyzmu. Dlatego przebieg i wynik walki wyborczej ma takie istotne znaczenie. Im więcej zdobędziemy w toku tej akcji świadomych i czynnych bojowników Frontu Narodowego, im skuteczniej potrafimy izolować i obediwnie wrogą, tym szybciej pokonamy trudności, tym mniej ofiar będzie wymagała nasza walka, tym lepsze, radośniejsze będzie życie prostego człowieka w naszym kraju.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że wróg ma jeszcze oparcie w niedobitkach obszarniczo-kapitalistycznych, w resztkach klas pasywnych, w ciemności i zacofaniu, w sile bezwładności i konserwatyzmu. Dlatego przebieg i wynik walki wyborczej ma takie istotne znaczenie. Im więcej zdobędziemy w toku tej akcji świadomych i czynnych bojowników Frontu Narodowego, im skuteczniej potrafimy izolować i obediwnie wrogą, tym szybciej pokonamy trudności, tym mniej ofiar będzie wymagała nasza walka, tym lepsze, radośniejsze będzie życie prostego człowieka w naszym kraju.



## Ziemniaki dla miasta

NA PUNKTY skupu ciągną sznurki wozów. Ziemniaki — jeden z najbardziej niezbędnych artykułów codziennego spożycia — ruszają ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych.

W wielu gromadach chłopci organizują zbiorowe odstawy ziemniaków. W oznaczonym dniu ruszają z gromad korowody wozów załadowanych ziemniakami i przybranych transparentami i flagami. Niejednemu korowodowi towarzyszy harmonista czy skrzypek. I słuszenie: dzień ten jest uroczysty, bo daje radość spełnionego obowiązku.

Przodują w odstawach — jak zawsze — chłopcy wyrobieni politycznie i społecznie.

Wielokrotnie urodzaje ziemniaka są znacznie lepsze niż przewidywano. Chłopi, którzy korzystali z pomocy państwa w postaci sadzenia, przekonali się naocznie, o ile lepszy dzięki temu uzyskali plon.

W sprawnym przeprowadzeniu dostaw ziemniaków zainteresowany jest cały kraj. Wobec pilnych prac w polu, chłop nie chce tracić czasu na niepotrzebne czekanie na punkcie. Sprawne zorganizowanie dostaw zależy głównie od pracowników aparatu skupu.

Należy jednak stwierdzić, że nie wszędzie wywiązują się oni wzorowo ze swych obowiązków. W wielu powiatach zbyt późno rozesiano zawiadomienia. Zdarzało się również, że chłopcy w ogóle nie otrzymali zawiadomień o wysokości dostaw.

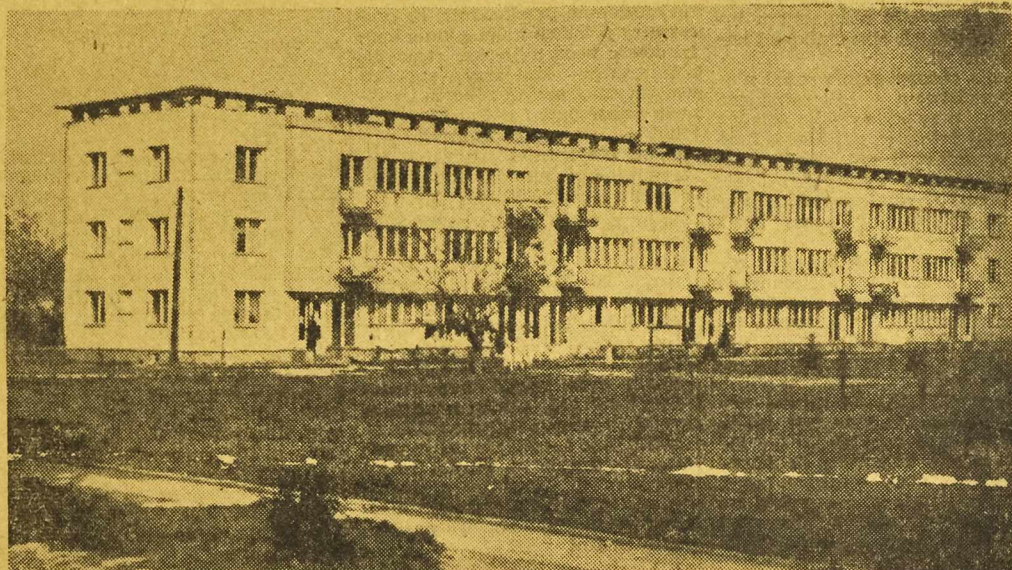
Często bywa też, że w nieprzemysłowych miejscach wyznaczone terminy bardzo odległe (na przykład koniec listopada) — podczas gdy wielu chłopów chętnie odstawiłoby swoje ziemniaki już teraz. Zdarzają się również wypadki, że w zawiadomieniach nie wymieniono w ogóle terminu dostaw.

Są również i takie gminy, które nie mają wykazów zaległości ze szlaczonych w dostawie ziemniaków. Starają się to wykorzystać elementy kulackie, pragnące wykreślić się ze swych obowiązków wobec państwa.

W interesie chłopów leży korzystanie z sortownic. Cena ziemniaków uciążliwa jest przecież od gatunku.

Niektóre punkty skupu nie wiodą, jakie ceny należy płać za dostawę ponadobowiązkową, m. in. że odpowiednie zarządzenie PKPG ukazało się w początkach września. Na skutek takich niedociągnięć chłopcy, którzy pragną sprzedać państwu swe nadwyżki, wracają z pełnymi wozami do domu. Powoduje to wśród nich zrozumiałe rozgoryczenie.

Sprawa dostaw ziemniaków — to sprawa ważna. Akcję tę trzeba przeprowadzić sprawnie i szybko, aby na czas zaopatrzyć mieszkańców miast w kartofle. Dlatego trzeba jak najszybciej usunąć wszelkie usterek i braki, które jeszcze hamują sprawnie przeprowadzenie dostaw, trzeba maksymalnie ułatwić wsi spełnienie jej patriotycznego obowiązku.



## BUDOWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH NA PRADZE

Na zdjęciu: wykończone już bloki mieszkalne w zachodniej części osiedla.

CAF — Fot. Szyperko

# Kandydat walbrzyskich górników

## Bolesław Fietko na czele jednolitej brygady

### dobrym fedrunkiem walczy o zwycięstwo Programu Wyborczego

LIST nadszedł w szarej kopercie, na której wydrukowano adres: — Francja — Departament Nord — Ostricourt. WP Bolesław Fietko. — Adres wypisał pisarz gminy z wioski Wrzawy w powiecie Tarnobrzeg. Fietko od razu poznał jego pismo. Wewnątrz był jednak list od matki z kraju.

„Wielmożny pan” — z 1-aki chleba dawców bezrobotny — (kryzys zagroził do Ostricourt i pozabawił chleba Fietkę) — sięgnął po list. Czekal na długi czas i oto teraz zawał się. Jeżeli list przynosi zle wiadomości? Jeżeli powrotu do Polski nie ma? Co wówczas?

#### XIII ODDZIAŁ FEDRUJE!

TOWARZYSZE z brygady Bolesława Fietki — choć sami przedpłać pół Europy w poszukiwaniu pracy — z chęcią słuchali słów brygadzysty, odnajdując w tym opowiadaniu esztykę swoich losów!

— Co było dalej? — rzucił Strąg, stary zdyscyplinowany górnik, który niejedno by mógł opowiedzieć o swoich losach.

— „Drogi Bolesku, pisała matka. Do Polski nie przyjeżdżaj i ani myśli o przyjeździe. Tutaj taka woda, że za chleb tylko nikt cię nie najmie. Może tam we Francji twoja praca będzie tyle warta co ta kromka chleba, którą zjesz. Tutaj nie przyjeżdżaj!”

Ludzie milczeli. Fietko jakby ociągając się mówił o swoich losach, kiedy walczył z głodem tytoniowym a nie naruszał kapitału — 10 franków, dzięki którym mógł pozostać we Francji.

— „Prawa ówczesne — mówił Fietko — zakładały, że człowiek, który nie posiada nawet 10 franków, jest specjalnie niebezpieczny dla społeczeństwa i można go bez pardonu wysłać. Toteż 10 franków nosilem jak talizman, bojąc się, żeby ich nie zgubić, nie zniszczyć względnie nie stracić.”

Parę minut odpoczynku minęło. Ręce wypili przygotowane przez żonę kawy, ładowacze zjedli śniadanie i praca potoczyła się dalej. Głębooko pod ziemią wżerano się w skałę. Węgiel leciał na ryzny potrzaskalne i gubił się gdzieś w dalekiej sztolni.

Był rok 1951 — miesiąc grudzień. Brygada Bolesława Fietki notowała 170 i 190 proc. wydobywania.

Pracująca na tym samym oddziale brygada Krausego robiła zaledwie — 110 proc. Kiedy po szczytce wyjechało na górę — szygar zmianowy powiedział Fietce, żeby się zgłosił w Komitecie Zakładowym. Poszedł.

#### WALKĄ Z SAMYM SOBĄ!

W KOMITECIE Zakładowym było ciepło i wesoło trzaskal węgiel w piecu. Sekretarz Komitetu, Swierkosz, miał twarz bladą i zmęczoną. Tylko oczy żarzyły się wewnętrznym blaskiem. Rzucono parę pytań. Jak praca, jaki węgiel, co słychać na oddziale. Fietko wiedział, że to nie przyczyna jego wezwania do Komitetu. Czekal na coś innego!

Swierkosz nie dał długo czekać Fietce. Pierwszy zaczął. — Kończy się rok 1951... a my dalej stoimy w miejscu. — Mamy 190 proc. wykonania — wtrącił Fietko.

— Tak, tak... wiem, ale chodzi o to, żeby cały oddział wykonywał normę, żeby ludzi podciągnąć, przemieścić do nich. Jest jedno wyjście — stworzyć brygadę jednolitą.

#### „Wybory” sanacyjne

KLIKA sanacyjna w okresie przedwyborczym rozwijała gorączkową działalność, aby przy pomocy terroru, masowych aresztowań i zastraszania osiągnąć utratę pracy zmusić społeczeństwo do głosowania na przedstawicieli burżuazji i sfer obszarnczych. Obok tego posilkowano się ogólną propagandą w stylu dzisiejszej maskarady przedwyborczej w Stanach Zjednoczonych.

Na zdjęciu: „Ludzie — plakaty” przed lokalem jednej z komisji wyborczych w przedwojennym Poznaniu. (A. J. Fotograficzne CAF)



— Brygadę jednolitą? — zdziwił się Fietko. — Co to takiego? — Swierkosz zaczął tłumaczyć. Fietko słuchał. Kiedy Swierkosz skończył, rzucił: — My robimy 190 proc., ale Krause robi 110. To znaczy, że my mamy robić na ludzi Krausego? Na to nikt nie zgodził się!

— Namawiać was nie będziemy. Pomyślcie nad tym. Dacie nam później znać.

Fietko wyszedł. Tramwajem pojechał do domu. Przy obiedzie był osowiały i milczący. Co robić? Pracować na leniwo? Jak ma wyglądać praca? — Coś taki milczący — odezwała się żona. Opowiedział jej wszystko. Chodził o to, żeby nie tylko jedna brygada wykonywała plan, lecz cały oddział, cała kopalnia — wszystkie szyby... ale czasami tak trudno pogodzić interes własny z interesem ogółu. Co robić?

— Co tam słychać w kopalni? — za pytała — jak zwykle — żona. Fietko przypomniał sobie swą opowieść o tych 10 frankach, liście matki, w którym w roku 1933 domosiła, żeby nie przyjeżdżać bo na chleb nie zarobi i za miskę strawy nikt go nie najmie.

— Listu od matki nie ma? zapytał. — „A jest i wyobraź sobie, że zapytuje, ile tyś wykonał normy i ile cała kopalnia. Pomyśl o czym to nasza matka teraz nie myśli!”

Na drugi dzień Fietko zgłosił się do Komitetu. Swierkosza nie zastał. Zjechał pod ziemię z postanowieniem zorganizowania brygady jednolitej. Chodziło teraz o przekonanie ludzi do nowej formy socjalistycznej pracy.

#### ZWYCIĘSTWO!

LATWO przekonać jednego człowieka — lecz trudniej 10-ciu. Fietko podjął się tego zadania. Zaczęły się dyskusje. Sprawa nowej formy pracy postępowała naprzód. Fietko trócił się i dwoił. W akcji tej wy-

## Niedyskrecje

### 900 naczynych świadków

ZAWYŁA z bólu emigrancka „Sirena”, jakby jej ktoś na rybi ogon nastąpił. Fakt, że 900 dzieci polskiego wychodźstwa we Francji spędziło wakacje w swej Ojczyźnie napawa gadzinowego pismaka przerażeniem. I przyznaje się szczerze:

„Kolonie letnie były porażką nas wszystkich, a wina za to porażkę spada na rodziców i rząd francuski, ponieważ pozwolili na wyjazd dzieci.”

Nikotajczykowski zaś „Narodowiec” z gorącą stwierdza, że „propaganda reżimu” potrafiła po dzielać na społeczeństwo polskie we Francji.

Tu ich boli. 900 dzieci, które powróciły do Francji to świadkowie naczynych tego co się dzieje w nowej Polsce, jakże innej od tej, którą opuścili ich ojcowie, szukający chleba w cieniu wież nad Sekwaną.

Dzieci to wróciły rozkoehane w swej Ojczyźnie, oczarowane tym co widziały w kraju. Opowiadają swym rówieśnikom i swym rodzicom o Pałacu Młodzieży w Katowicach, o miasteczku dziecięcym w Podgrodziu, o domach dziecka, przedszkolach, koloniach nad Bałtykiem o całej tej czulej opiece, jaką otacza się u nas dzieci i młode dziewczęta.

Tak, każde z tych dzieci będzie pionierem „reżimu”, bo widziało, jakim przyjęciem młodych jest Prezydent Bolesław Bierut, bo widziało Polskę Złotą, Polskę czynu młodzieżowego, Polskę, w której dziś i jutro należy do młodych.

każal niezwykle hart i charakter. Pomogli mu inni. Najwięcej to już pracy włożył Strąg.

Pewnego grudniowego dnia na kopalni „Thorez” — zjechała do pracy pierwsza w przemyśle węglowym jednolita brygada!

Pierwsze dni zleciały jak biczem trzaś. Nie tego szło. Fietko siedział u wylotu ściany — Strąg u jej końca. Jak żołnierze szturmowali ścianę — nadając tempo. Kiedy końce ściany wysuwały się z przodu — pozostali ludzie musieli podciągać robotę.

Koniec miesiąca wykazał wyższość pracy zespołowej w brygadach jednolitych — nad pracą w zwyczajnych brygadach. Oddział XIII — wysoko wykonał normę.

Rok 1952 — wrzesień. Na wszystkich oddziałach wielkiej kopalni pracują już jednolite brygady zespołowe! 27 brygad szturmują na pokojowym froncie podziemia.

Brygada Bolesława Fietki wyrabia 131 proc. — mimo, że zobowiązała się wykonywać na czesć wyborów — 130 proc. Ciężkie warunki geologiczne, niski strop nie pozwalał na lepsze wyniki. W tych warunkach te są najlepsze.

Na ścianie jest chwila spokoju. Ludzie sięgają po kawę i bułki. Ktoś od korkował butelkę piwa ciemnego — „koźlaczka”. Nie ma tylko Strąga — który poszedł do dyspozytorni ruchu — kluczyć o wózki.

Fietko opowiada ludziom o kapitalistycznym systemie pracy. Mają teraz w brygadzie paru nowych. Nie wiedzą, jak było kiedyś.

Ludzie słuchają chętnie, potakując głowami. Nagle nadchodzi Strąg. — Fietko, wola Fietko... Zakładowy Komitet Frontu Narodowego wysunął twoją kandydaturę na posta do sejmiku! Ludzie wstają z brył węgla. Ktoś nuci „Marsyliankę”. Fietko jest poważny i opanowany. Kiedy chce mówić, coś go chwytają za gardło.

— Teraz trzeba pokazać jak się pracuje, mówić. Przecież to nas wszystkich zobowiązuje do lepszej, wydajniejszej pracy — na przekór naszym wrogom, którzy chcieliby nasze kopalnie oddać znowu hitlerowskiemu ban kierom.

Przerwa szybko mija. Fietko chwytają za młot i staje na brzegu ściany — po drugiej stronie jest Strąg. Bryły węgla lecą po rynnach.

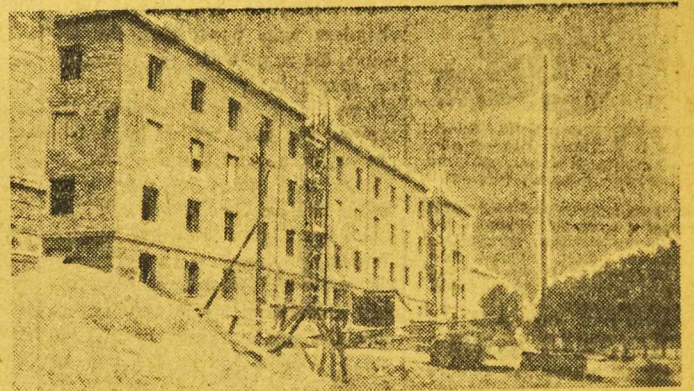
Zb. Mosingiewicz

## Oni wykonali już swoje zobowiązania

● A Wy?  
● A Ty?  
co zrobiłeś dla uczczenia wyborów?



PAŃSTWOWY Ośrodek Maszynowy Mała Grzywna w pow. Toruń, obsługujący 21 spółdzielni produkcyjnych, wykonał wrzesniowy plan pracy w 128 proc. Obecnie w wykonaniu rocznego planu zajmuje 1 miejsce w woj. bydgoskim. Na zdjęciu: Edmund Krzyżanowski (z lewej) — monter wykonujący przeciętnie 200 proc. normy i Henryk Majewski traktorzysta, wykonujący przeciętnie 195 proc. normy podczas reperacji traktora. (CAF — fot. A. Piwoński)



Budowniczo osiedla robotniczego w woj. kieleckim nie pozostają w tyle, oddając przed terminem do użytku wiele izb mieszkalnych. (CAF — fot. Targoński)

## Dla twego jutra

JESTES księgowym w przedsiębiorstwie budowlanym. Codziennie pochylasz się nad kolumnami cyfr, drobnym, starannym piśmem wypełniasz rubryki kont. Robisz to od wielu lat i polubiłeś tę znużającą pracę. TWOJA córka studjuje. Kończy architekturę. Tyś też chciał zostać architektem. Zdałeś dobrze maturę, zapisałeś się nawet na uniwersytet — ale wtedy właśnie Twój ojciec stracił pracę na kolei. Były lata kryzysu, bezrobocia. Miałeś maturę i żadnych kwalifikacji zawodowych. Stanowiłeś częścią tej „nadprodukcji inteligencji”, o której ty le pisało się przed wojną. Z trudem dostałeś wrzesień w banku pracy. Czuleś się bardzo pokrzywdzony przez los i zawiedziony w swoich nadziejach. Chciałeś przecież być archi-

tektem — a tymczasem najwyższym Twoim osiągnięciem było to, że mogłeś — gdy po paru latach praktyki zostałeś księgowym — wpisywać na konta wielkich przedsiębiorstw sumy ich rosnących dochodów.

Stopniowo Twoje dawne ambicje przgaszały. Nie martwiłeś się już, że nie osiągniesz celu swoich marzeń. Przeciwnie. Cieszyłeś się, kiedy omijała Cię redukcja, cieszyłeś się, że masz pracę. Tylko Twojej małej córcece mówiłeś czasem o swych dawnych marzeniach, o pięknej sztuce — architekturze.

Sam nie wiesz, kiedy polubiłeś swoją pracę. W każdym razie stało się to niedawno, już po wojnie, kiedy zgłosiłeś się do przedsiębiorstwa budowlanego. Zostałeś starszym księgowym.

Niby nic się nie zmieniło, także same kolumny cyfr masz przed oczami — a jednak.

Te cyfry nie są Ci obojętne — księgujesz przecież i podsumowujesz bilans rosnącej budowy. Coraz więcej masz pracy i często pracujesz także wieczorami. Zwiększona ilość zaksięgowanych kont nie oznacza zwiększonych zysków kapitalisty — oznacza setki nowych domów w Twoim mieście.

Wkrótce Twoja córka będzie także domy projektować i każdy śmiały i piękny jej projekt — wiesz o tym dobrze — będzie zrealizowany tak, jak mogło się urzeczywistnić jej marzenie o studiach.

M YSLISZ o tym często, zwłaszcza teraz, kiedy plakaty na ulicach, gazeta i radio przypominają Ci o zbliżającym się dniu wyborów.

W Twoim osiedlu, nowym osiedlu, wybudowanym wysiłkiem także i Twoim, niedawno odbyło się spotkanie z kandydatami na posłów. Jeden z nich był murarzem, drugi — architektem. Okłaskiwales gorąco ich przedstawienia. Znasz ich przecież — to Twój kandydaci.

Oddasz na nich głos ze świadomością, że głosujesz za tym, by Jeszcze szybciej rosły nowe domy, by jeszcze więcej śmiałych projektów budowy stało się rzeczywistością, by jeszcze więcej młodych, tak jak Twoja córka, mogło urzeczywistnić swoje marzenia i studia, by jeszcze więcej ludzi pracy, takich jak Ty, mieszkalo w nowych domach, by stały rosły kolumny cyfr w bilansie naszych osiągnięć.

Oddasz swój głos na kandydatów Frontu Narodowego ze świadomością, że będą oni umieli nie tylko pro wadzić dalej tę wielką budowę, z którą jesteś dumny — ale także chronić ją, bronić sprawy pokoju.

Będziecie głosować za przyszłością swego dziecka, za pewnością własnego jutra, wiążącą się nierozdzielnie z rozwojem i rozkwitem Twojej Ojczyzny.

Będziecie głosować na kandydatów Frontu Narodowego, ponieważ „Front Narodowy jest jedyną siłą, która wszystkich Polaków którzy go tówi są oddać swe myśli, zapał i siły w walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski”.

K. Wr.

#### Witold Wirpsza

## Etiuda Rewolucyjna

### na zebraniu przedwyborczym

M ALA salka. Może sto osób. Malców w pierwszym rzędzie z dziesięć. Niebieskie smugi dymu z papierosów. Jak wzór subtelny na żółtej tapecie.

Zdawałoby się — zwyczajnie. Nic się nie dzieje ważnego. Na jednym z wielu zebrania Narodowego Frontu. Ot — przyszedł inżynier, opowiada kolegom o rozbudowie szczecińskiego portu.

Rzecz codzienna. Rodzinna. Dobrze o tym pomyśleć, Przypomnieć to i owo, z sąsiadem rozszepać. Prelegent właśnie skończył. Mówił krótko i ściśle. Więc owacja — też krótka. Lecz bardzo serdeczna.

I nagle... Nie, nie nagle. Opowiem po porządku. Ta rzecz się także zaczęła zwyczajnie. W świetlicy było pianino. Z boku. W kątku. Z lekka już odrapane i raczej — marne.

Przesunięto je ku środkowi — z ukosa. W pudle coś brzękło, jakby się struny ze snu zerwały. Potem obywatelka o szpakowalych włosach Siadła i nacisnęła klawisze i pedały.

Dźwięk był delikatny, staroświecki nieco. Ety może taki, jak spod palców Szopena: Trochę jak cymbały, gdy niesiornie brzęczą. A trochę, jak mickiewiczowska janczarska kapela.

Jak kapela właśnie! Bo coś przeszło z sali, Jakaś siła ku dłoniom i palcom pianistki, Ze runęła na ludzi: jak ulewa stała, I prad jak przewodem targnął poprzez wszystkich.

I to pianino, nieforemne pudło. Wydało kształt tak zwarty, i nagły, i mocny. Dźwięków, przed laty związanych Szopena ręką szczupłą. W etiudę, co była jak światło w czas nocny.

Ze w ludziach rosła muzyka. Z blegników i akordów Wstrząsających powietrzem, jak salwy „Aurory”. Rosły luty kominów, czarne dźwigi portu. Piętrzyły się wody w betonach zapory.

Splywała stal z pieców czerwonymi wstęgi. Jak czerwonym sztandarem, rozwianym nad Polskę. I już nie wiedzianno, gdzie kończą się dźwięki, A gdzie wizji szturmują triumfalne wojsko.

Gdzie dzisiaj, gdzie przyszłość. Padł z hukiem w klawisze Ostatni akord. Cisza zakrzepła w świetlicy. Z uwagą wynieśli rewolucyjną ciszę. Ludzie pełni muzyki na bruk swej ulicy.

## O tym powiedzialabym agitatorowi

P ANIE REDAKTORZE, był u mnie jak mi powiedziała sąsiadka, agitator Frontu Narodowego, ale nie zastał mnie w domu. Może już się nie spotkam z tym Panem, co mnie chciał odwiedzić, więc postanowiłam do niego napisać i list ten przestać przez „Słowo”.

A więc — przyszedł Pan z mną porozmawiać przed wyborami do Sejmu. Co ja bym Panu powiedziała, gdybym była w domu?

Mówiłabym o tym, że przed wojną, gdyśmy się pobierali z mężem, miał on pracę jako urzędnik przez parę miesięcy, a potem poszedł do wojska i wrócił dopiero po wojnie z obozu jeńców. Krótko przed wrześniem urodził się nasz Henryk. Nie chcieliśmy wówczas dziecka, bo baliśmy się, z czego go wyżyjemy i co on później będzie robił. Czy też tak będzie „koniec ledwo z końcem wiązał” jak my?

Nie powiem o okupacji, bo to samo wielu z nas przeżyło. Ale powiem to, że po wojnie we Wrocławiu znaleźliśmy mieszkanie. Mąż pracuje, skończył kursy i jest cenionym księgowym.

Henryk chodzi do szkoły, dobrze się uczy i ma zamiar być inżynierem. Wiem, że DZIS jest to na pewno możliwe.

Wiemy, że DZIS mamy pełne prawo do życia. Toteż nie boję się o los moich dwóch najmłodszych córek. I one pójdą do szkoły, dobrej szkoły, i bez obciążenia naszego budżetu. I potem mogą obrać każdy zawód, bo pracy nie brakuje.

Byłam ostatnio na spotkaniu z naszymi kandydatami na posłów. Przybyli: gen. St. Popławski, Józef Chabe zasłużony działacz chłopski i Michał Rysiński — repatriant z Francji. Jeżeli takich dzielnych ludzi wystawiamy na posłów do Sejmu, to będą na nich głosowała. Bo tacy jak oni i inni kandydaci dają nam gwarancję, że życie nasze i naszych dzieci będzie lepsze i coraz bardziej piękne.

O tym powiedzialabym agitatorowi, gdyby mnie zastał w domu. Przeczytałam ten list sąsiadkom. Zgadają się całkowicie.

Lączę pozdrowienia

OLGA ZAREMBA z ul. Krasieńskiego

# Wraz ze wszystkimi kobietami Polski Ludowej ob. Panasikowa i jej córka

pracownica WZG i studentka

## oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego

**KOBIECIE**, która w stroju kapitalistycznym była szcze górnio upośledzona, władza ludowa zapewnia równość w męczyzynie, w rzeczywistości — Z progra mu Wyborczego Frontu Narodowego.

**D**LACZEGO oddam mój głos na listę Frontu Narodowego? Nie trudno mi będzie odpowiedzieć na to pytanie. Bo chcę, abyśmy tak jak dotychczas, kroczyli drogą wiodącą do socjalizmu. Żeby rosły nowe zakłady przemysłowe, żeby p odnosiła się kultura, żeby coraz dostojniej żyli ludzie pracy.

**O**B. Panasik umilkła na chwilę, spojrziała gdzieś za okno — widać zamyśliła się.

— Właściwie nie o tym tylko chciałam wam powiedzieć. Bo, widzicie, dla nas, kobiet, są jeszcze inne, szczególne powody do głosowania na listę Frontu Narodowego. Jesteśmy, tak jak i mężczyźni, pełnoprawnymi gospodarzami kraju. A kiedyś tego nie było. Gdy przed wojną kobieta chciała pracować, to długo musiała sobie szukać zajęcia. Większość zawodów, to były „męskie” zawody. Wiejska dziewczyna, jeśli chciała na siebie zarobić, to niewielki miała wybór: pranie, posługi. Albo najęła się do prac we dworze czy u bogatych chłopów. To było najłatwiejsze. Kobiety, przyjmowały chętnie, bo z reguły płacono im mniej niż mężczyznom, chociaż wymagano tyle samo. Ale o jakimś awansie społecznym nie było mowy.

Słyszysz się czasem narzekania, że nie ma miejsca w przedszkolu, że nie chcą przyjąć czyjegoś dziecka do żłobka. A jak było kiedyś? Kiedyś przedszkoli i żłobków było bez porównania mniej, a i te istniejące były zbyt kosztowne dla większości ludzi.

Albo opieka nad kobietą ciężarną? Dziś reguluje ją ustawa. Państwo ludowe zapewnia 12 tygodniowy płatny urlop. Kiedyś po prostu kobietę ciężarną zwalniano z pracy.

Albo kolonie letnie? Czytałam, że w ub. roku 1.260.000 dzieci skorzystało ze słońca i zdrowego powietrza w górach, nad morzem, w wielu wypoczynkowych miejscowościach.

Na zebraniu Ligi Kobiet przy Wrocławskich Zakładach Gastronomicznych po ob. Panasik przemawiały jeszcze inne pracownice WZG. Ob. Ostrowska mówiła o tym, że dzień wyborów będzie manifestacją jedności całego narodu w walce o pokój, o wykonanie wielkich zadań budownictwa socjalistycznego.

**Spełniły się marzenia**  
**J**ESLI ul. Stalingradzka nie jedzie tramwaj, w biurach WZG sły-

chać jak zegar na wieży ratuszowej wydzwanian godziny. Właśnie wybiła 4-ta. Skończył się dzień pracy, ale na ob. Panasikową jeszcze sporo zajęć czeka w domu. Trzeba po drodze zająć się mięsem na bony i po chleb. A później przygotować kolację: dla męża, dla córki, no i oczywiście dla siebie.

Ob. Panasik szybko ubrała płaszcz i wyszła na ulicę, na przystanek szesnastki. Zapadał już chłodny, październikowy wieczór.

— Trzeba napalić w piecu, Tamara czuje się niezdrowo. Przeziębiła się gdzieś. Może znowu nie ogrzała dobrze sali wykładowej.

Córka ob. Panasikowej jest studentką. Studiuje na V-ym roku wydziału lekarskiego Akademii Medycznej. Kiedyś, kiedy Tamara była dzieckiem, jej rodzice marzyli o tym, by ich córka została lekarzem. Ale wtedy ich plany nie wychodziły poza sferę marzeń. Niewiele dzieci robotniczych studiowało na wyższych uczelniach. W Polsce Ludowej

marzenia te stały się rzeczywistością.

**Przy urnach wyborczych spotkają się wszyscy patrioci**

**W** NIEDZIELE mama i córka, pracownica WZG i studentka, razem pójdą do urny wyborczej. One, tak jak wszystkie kobiety Polski Ludowej, oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego. Aby zawsze kobieta była pełnoprawnym obywatelem, aby, na równi z mężczyznami, dla wszystkich kobiet otwarte były wyższe uczelnie i dostępne wszystkie zawody, aby jeszcze szerzej rozwijała się sieć żłobków i przedszkoli, izb opieki nad matką i dzieckiem. Aby rosła Polska Ludowa, ojczyzna wszystkich ludzi pracy.

W niedzielę 26 października przy urnach wyborczych spotkają się wszyscy patrioci. Cały naród, zjednoczony we Froncie Narodowym, za manifestuje swoją jedność w obliczu wielkich zadań: realizacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Wszystko co posiadam zawdzięczam władzy ludowej

## Józef Ożarowski

Przewodniczący Gromadzkiego Komitetu

Frontu Narodowego w Zagórzcu

### roczny plan odstawy mleka przekroczył sześciokrotnie

**J**OZEF Ożarowski pobit wszystkich na głowę nie tylko w ilości, lecz także w jakości odstawanego mleka. Umie Ożarowski chodzić koło swoich trzech krów, jeśli dają mu dzień nie około 60 litrów mleka o średniej zawartości tłuszczu 4,5 proc.

**12** TYS. litrów mleka sprzedał państwu Ożarowski, od stycznia ub. roku do końca kwietnia 1952, a od dnia, w którym została wprowadzona obowiązkowa dostawa, wyznaczony plan roczny — 700 litrów przekroczył sześciokrotnie. Za wzorową dostawę mleka otrzymał Ożarowski dyplom uznania.

25 gospodarzy gromady Zagórz (gmina Kłodzko) ma z kogo brać przykład. Niemala jest w tym zasługą Ożarowskiego, że wieś wykonuje dobrze swoje obowiązki i przoduje w powiecie.

**G**DY tylko robotnicy podjęli zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego Ożarowski postanowił:

Mam odstawić według planu 13 q zboża — sprzedam państwu dwa ra-

ny śląsk, miałem w całym majątku o te, gole ręce.

— Tu dostałem ładny dom i 5 ha dobrej ziemi. 7 lat żyję już dostaję. Mam się w co ubrać i zawsze mogę zjeść do syta. Ale nie to naj ważniejsze. Mój syn Władek, chłopski syn, jest studentem w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, a Janka przodownicą nauk w IX klasie. Tam, w Brusznicy nawet przez myśl nie przeszło mi coś takiego. Ot, i jedno i drugie paszło krowy u bogat szego. Aż dziw czasem bierze: matka analfabeta (dopiero w ziemi na kursie nauczyła się czytać i pisać) a syn student.

— Chcemy umocnienia władzy ludowej i wszyscy oddamy na nią głos 26 października — powiedział na zebraniu gromadzkim Józef Ożarowski. W tym dniu będziemy głosować na kandydatów Frontu Narodowego, najlepszych synów naszej Ojczyzny. Głosując, pamiętajmy, że siła tej władzy — to my sami, nasza praca. Im lepsza, wydajniejsza będzie nasza praca, im więcej litrów mleka dostarczymy dzieciom robotników w mieście, im więcej mamy mięsa, zboża, tym lepsze warunki pracy stworzymy robotnikom. A to oznacza więcej traktorów, więcej maszyn rolniczych, więcej domów mieszkalnych, szkół. Głos oddany w wyborach będzie miał pełną wartość, jeśli wykonamy wzorowo nasze patriotyczne obowiązki wobec państwa.

— A gdyby kogo dziwiło, dlaczego do wszystkiego robię — powiedział Ożarowski na zebraniu gromadzkim — to mu zaraz odpowiem: wszystko co posiadam zawdzięczam władzy ludowej. W Brusznicy pod Wilnem gospodarzyłem na kawałku mokradła. Najchętniej rosły tam chwasty i kwasna trawa. Gdy przyjechałem z rodziną na Dol-



Karłowicza oraz koncert fortepianowy f moll Chopina. Solista koncertu, laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Ryszard Bakst, jeszcze raz zadokumentaował swoją doskonałą formę. Wydobył powagę i skupienie pierwszej części „Maestoso”, romantyczną zwięzłość słynnego „Larghetto”, finezję genialnego „Allegro Vivace”, nie skąpiąc też dodatków rozentuzjuszowanej publiczności.

Orkiestra tak w „Rapsodii Litewskiej”, jak i w akompaniamentach do koncertu spisała się zupełnie dobrze, a o tym, że Kazimierz Wilkomirski znakomicie poprowadził orkiestrę, nie musimy chyba zapamiętać naszych czytelników.

Kierownictwo naszej opery zastosowało ostatnio mądrą politykę cen, wyrównując ceny biletów na koncerty symfoniczne, z poziomem cen na koncertach w Politechnice. Sala w czasie koncertu była zapelniona po brzegi i jak się dowiadujemy setki miłośników muzyki odeszły od kasy z zalem, dowiedziawszy się o tym, że już w kilka godzin po rozplepieniu afiszy zabrakło biletów.

Mamy nadzieję, że dla tych, którzy nie otrzymali już biletów, a także dla słuchaczy, którzy z ogromną przyjemnością wysłuchają tak pięknego programu po raz drugi, koncert ten zostanie jeszcze powtórzony. Jeden raz, jak na tak wspaniałą ucztę artystyczną, to naprawdę za mało!

HALINA HORECKA

## Mała kaszubska wioska przelicza stal z Nowej Huty na traktory, plugi, siewniki

**Z**ARÓWKA wisi wysoko pod sufitem. Można na nią patrzeć bez obawy, że światło będzie raziło oczy. Drućnik żarzy się słabym, czerwonym blaskiem: prąd pożerają maszyny omlotowe, które pracują do późnego wieczora. A młóci się wzdzie, żeby jak naj szybciej odstawić zboże.

**D**LATEGO w sali jest ciemno. Niewyraźnie widać postacie siedzące w ławkach szkolnych — postacie wielkie i często wąsate, w niczym nie przypominające uczniów. Nie ma protokółanta — bo i kłóby mógł pisać po ciemku. Nawet dziennikarz, który tu się znalazł, nie zanotuje ani jednego słowa w swoim grubym, wysłużonym notatniku. Ale może dlatego tym lepiej zapamięta sobie to zebranie.

Więc najpierw referat. Mówca formuluje słowa z trudem. Wychodzą mu ciężkie, niezgrabne, kol czaste. Zawsze jednak mają sens i są dobrze rozumiane przez ludzi, dla których są przeznaczone. Prelegent mówi o obowiązkach wsi wobec państwa, o tym, co robotnicy dają chłopom, a chłopcy robotnikom.

Mówi konkretnie: stal z Nowej Huty i Czesochowy przelicza na traktory, plugi, siewniki, Wizów widzi jako worki nawozów stojące w magazynie Gminnej Spółdzielni.

Mówi o Konstytucji, która jest własnością całego narodu, o Fron-

cie Narodowym, z którym jednoczą się wszyscy uczniowie Polacy. Gdy kolej na omówienie wywiązania się gromady z planowego skupu — nie szuka notatek. Rzucą cyfry z pamięci, bo zna je doskonale, jak wszyscy zresztą obecni na zebraniu.

Potem dyskusja. Przewodniczący nie udziela nikomu głosu, bo każdy zabiera głos sam. Mówiących najczęściej nie widać w mroku, szczególnie tych z końca sali. Ich słowa wita pomruk aprobaty, lub rzadziej — głośny szmer niezadowolonia.

Rzecz w tym, że gromada odstawiła już zboże. Zostało tylko czterech, którzy — kulacki dusze — ani młócić nie chcą, ani odstawić. Powiatowi niewiele brakuje do zniesienia miarek i odsypów młyńskich, a tacy właśnie oporni nie pozwalają na przekroczenie tych kilku procent, których brakuje do 90.

— Dlaczego — luczycy głęboki bas z kąta — jedni mają cierpieć przez drugich?

Szczegółowo wylicza, ile już zboża poszło mu na odsypy, które po winny już być zniezione. Ktoś inny opowiada, jakie miał trudności z omlotami, jak pożyłacz motor do młockarni, ale omlócił i odwiózł w terminie. Dlaczego tych czterech nie chce młócić?

[ TAK z dyskusji wylina się pytanie: co zrobić z czterema kulackimi duszami, które ciągną na planie, które plamią honor gromady? Wtedy z samego końca sali podnosi się inny głos, cieni, lamiący się często. Na początku zaznacza, że zboże odwiózł, ale mu nie na chleb nie zostało. Później zapuszcza się w długie, niezrozumiałe wywody na temat krowy, którą „na trzy cycki doł”, na temat mleka, które odstawił, czy też nie odstawił, jak pożyłacz lametem o jakimś płóci, że się „należało, a nie dali”.

Nie udało mu się jednak odwrócić uwagi gromady od właściwej sprawy. Przerwa mu ostry dyszant kobiecy, która krótko oświadcza, że plótno mu się nie należało, a jeśli w dalszym ciągu nie będzie odstawił mleka, to karę dostanie.

Dyskusja toczy się dalej. Coraz więcej głosów potępia cztery „kulackie dusze”. Szczególnie oburzenie gromady ściera na siebie jeden z tych opinnych, który niedbale uprawia ziemię, walceni się, a gdy przychodzi do skupu zboża — mówi, że nie obrodziło.

— Człowiek od rana do nocy pracuje — wola oburzony głos — mało palców nie pourabia. A taki się wyleguje...

Wreszcie zapada decyzja. Gromada deleguje kilku spośród siebie, którzy jutro z rana mają się udać do owych czterech i ostatecznie z nimi pogadać.

**W**AUCIE, którym wracalem z gromady Chodków gminy Borytuchom, w powiecie bytowskim, a to województwie koszalińskim, przeżywałem jeszcze raz to zebranie. Reflektory ślizgają się po krętej, błotnistej drodze, przydrożnych brzozech, niekiedy wypadają na lśniąco mimo deszczu ton jeziora.

Biedna, nieurodzajna tu ziemia: piaseczki, laski, jeziora — dawne pogranicze, na którym hitlerowcy trzymali kaszubską ludność w biedzie i zacofaniu, ze wszystkich sił starając się ją wynarodwić.

Biedna to jeszcze ziemia. Przemieni ją dopiero Plan Sześcioletni. Ale ludzie tej ziemi, wiekami calymi uciskani i prześladowani przez pruskie junkierstwo, nauczyli się już do spraw swej gromady i swej gminy podchodzić po gospodarsku. Czują swój związek z Nową Huta, Wizowem i Dworami, z Warszawą, Krakowem i Wrocławem, z robotnikami, który buduje dla nich nowy, socjalistyczny przemysł i inteligentem, który przekazuje im oświatę, kulturę, sztukę.

Świadomie wnoszą swój wkład do budowy wielkiego dzieła naszych czasów: budowy Polski potężnej i bogatej. Świadomie staną do wyborów i oddadzą swoje głosy na listę Frontu Narodowego.

**T**RZEBA jeszcze napisać epilog tego zebrania w małej, biednej wiosce kaszubskiej, zebrania, na którym dziennikarz nie mógł zanotować ani jednego nazwiska, ani jednej cyfry.

A epilog jest krótki: powiat Bytów trzeci w kraju uzyskał zwolnienie od miarek i odsypów, a w gromadzie Chodków nikt ze zbożem nie zalega.

Zbigniew Siedlecki

**P**RZEWODNICZĄCY gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego — Józef Ożarowski odstawił przed wyznaczonym terminem 26 q zboża, a w ciągu pierwszych 15 dni października 358 litrów mleka.

**Stanisław Szydłowski**

## Fraszki

**CAŁKIEM PROSTE**

Tych głosów już cała kopa: „Głos Ameryki”, „Wolna Europa”, i „Londyn”, i „Madryt”, i „Paryż”.

Ktoś spyta: skąd tyle aż? A to — przecież lże za dolary ten sam lgarz.

**POZA FRONTEM NARODOWYM**

Skarzył się jeden na mieście, że we Froncie Narodowym się nie mieści.

— Kto jesteś? — Ktoś się nad nim rozczula.

— Snekulant



**PROFESOR** Politechniki Gdańskiej, dr D. J. Tługner napisał niezwykle ciekawą „Nauka o opakowaniach”, wydał „Polgosp”, Warszawa 1951.

Czterysta czterdzieści pięć stron rozważań o zaleceniach i wadach różnych odmian worków, skrzyń, beczek, toreb, pudeł, butelek, słotek, tub i etykiet, liczne rysunki, wykresy i tablice. Jest to owoc piętnastu lat pracy.

Z książki prof. Tługnera wybierzemy kilka uwag o roli kolorów w handlu krajowym i w eksporcie.

**WYWOZĄC** towary za granicę należy dobrze się zastanowić nad barwą opakowań. Mieszkańcy krajów mahometanek mają uprzedzenie do etykiet zielonych, w Chinach zaś niechętnie są widziane etykiety w głębszych odcieniach koloru niebieskiego.

**JAJKA** białe sprzedaje się najszybciej w skryzynach wyłożonych papierem niebieskim. Jajka o odcieniu białym należy sprzedawać w skryzynach wyłożonych białym papierem.

**NAJWIĘKSZE** powodzenie mają mydła toaletowe w opakowaniu zielonym.

**OSTRZA** do żyłetek najłatwiej jest sprzedać w opakowaniu niebieskim.

**KUPIUJĄC** pastę do podłóg, niewątpliwie wybierają blaski z etykietą czerwoną, żółtą lub czarną.

**JEZELI** w oknie sklepu położymy kilka błękitnych, co do kształtu i wielkości pudełek, lecz kaszta innego koloru, to pudełko zólte wyda nam się największe.

**NAWET** głodny człowiek nie przelknie ziemiaków zabarwionych na niebiesko, choć by pod względem smaku były doskonałe.



**CHCESZ BYĆ ZEGLARZEM?**

**1-SZY** Koncert Symfoniczny Orkiestry Państwowej Opery we Wrocławiu stał się niewątpliwie wielkim świętem dla szerokiej rzeszy miłośników muzyki w naszym mieście. Złożyło się na to wiele powodów jak: inauguracja stałego sezonu koncertów symfonicznych po przeszło półtorarocznej przerwie, pierwsze wykonanie „Kantaty Wrocławskiej” w naszym mieście, inauguracja Miejskiego Funduszu Stypendialnego im. Fryderyka Chopina, wreszcie Złotej Odznaki I stopnia Związku Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych tak lubianemu i popularnemu na Dolnym Śląsku muzykowi i działaczowi kulturalnemu, jakim jest Kazimierz Wilkomirski, wreszcie sam program i wykonanie koncertu, które zadowolili mogły każdego słuchacza.

Ponieważ jednak, jak to zawsze w życiu, chwile-radosne spletały się ze smutnymi, tak i nasz koncert połączony był z smutnością, która napeliła smutkiem serca wszystkich miłujących muzykę wrocławian: zegnaliśmy tym koncertem Kazimierza Wilkomirskiego, który w czasie 6 lat swej działalności we Wrocławiu zaskarbił sobie naszą gorącą sympatię i przywiązanie. Doprawdy trudno będzie sobie wyobrazić życie muzyczne we Wrocławiu bez tego tak zawsze uczynnego i wnoszącego tyle inwencji kompozytora, dyrygenta, wiolonczelisty, pedagoga i działacza społecznego. Byliśmy wszyscy szczerze wzruszeni w czasie serdecznego przemówienia, które wygłosił naczelnik Wydziału

### Nasze recenzje

## Wzruszający Koncert Symfoniczny

Kultury Woj. PN mgr. K. Halpón. Prawdziwie wzruszył nas też słowa, jakimi zebrał się dyr. Wilkomirski z całym zespołem operowym i z zespołami amatorskimi, wśród których spędził tyle twórczych lat.

Razem z całym społeczeństwem wrocławskim składamy naszemu znakomitemu muzykowi szczerze życzenia owocnej pracy na nowej placówce w Gdańsku i nie wątpimy, że jeszcze nie jeden raz usłyszymy go na gościnnych występach we Wrocławiu, z którym się tak mocno związał swoją wspaniałą „Kantatą Wrocławską”.

**K**ANTATA WROCŁAWSKA, którą usłyszeliśmy na omawianym koncercie w wykonaniu orkiestry symfonicznej Państwowej Opery, połączonych chórów Polskiego Radia (dyr. E. Kajdasz) i WDK „Echo” (dyr. F. Legowski) oraz sopranistki naszej Opery Halny Halskiej — pod dyktando kompozytora, to dzieło niezwykle komunikatywne, pełne wewnętrznej energii, trafiające do serca każdego słuchacza.

Napisana do pięknego poetyckiego tekstu Tadeusza Zakieja-Marka, „Kantata Wrocławska” opiewa piastowską historię polskie

go Wrocławia, lata niewoli i tęsknoty do wolności, bohaterskie zmagania żołnierza radzieckiego uwalniającego Wrocław spod pręgier hitlerowskiej, pełną radości pracę dnia dzisiejszego, wreszcie promienną przyszłość szczęśliwego jutra.

Muzyka jest znakomicie związana z tekstem poetyckim, oddaje nastrój zamierzonej przeszłości w archaizowanym wstępie, klimat tęsknoty i ucisku okresu niewoli, w którym raz po raz zrywają się fale buntu przeciw przemocy, bohaterskie zmagania wojenne, przebiegające jak burza nad naszym miastem, by wreszcie w radośnej, podniosłej pieśni sławić pracę dnia dzisiejszego, wykrywającą nową, świetlaną przyszłość.

Wykonawcom „Kantaty Wrocławskiej” należą się słowa gorącego uznania. Pod kierownictwem kompozytora połączone chóry i orkiestra, mimo nieszczygólnych warunków akustycznych, brzmiały potężnie, a solistka Halina Halska, dzweczącym swym głosem doskonale pokonywała trudności wokalne partii sopranowej.

**P**OZA kantatę usłyszeliśmy zawsze tak chętnie słuchaną „Rapsodję Litewską” Mieczysława

24 Październik Piątek Teodora

TELEFONY POGOTOWIE RATUNKOWE - 44-44...

DYZURY SZPITALI KLINIKA CHIRURGICZNA III - ul. Traugutta 57...



Brawo!

TO, ZE kierownik sklepu Nr 1 Spółdzielni „Olgina” jest u...

Potrzebna toga

AKTOWI zawarcia związku małżeńskiego towarzyszy zwykle uroczysty i podniosły ceremonial...

Kto późno przychodzi

TU USIADZMY - rozległ się donośny szept osobnika pici...

Kto późno przychodzi

TU USIADZMY - rozległ się donośny szept osobnika pici...

Spotkamy się przy urnie! Agitator Stanisław Krupiński jest mile widzianym gościem

u ob. Stypkowskiego i innych mieszkańców Obwodu Nr 50

STANISŁAW Krupiński, agitator Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego Nr. 50, zna dobrze wyborców ze swojego bloku...

Gromada wrocławska Leśnica wykonała plan skupu zboża w 153,6 proc.

Plan skupu zboża w gromadach wrocławskich został dotychczas wykonany w 81,6 proc. Do przodujących gromad naszego miasta należą: Leśnica...

Stoiska z książkami na jednostkach pływających Żegluga Śródlądowej

Dyrekcja Ekspozytury Żegluga Śródlądowej we Wrocławiu, doceniając znaczenie czytelnictwa, zwróciła się do Domu Książki z prośbą o zorganizowanie stałego kolportażu książek na jednostkach pływających...

Fachowcy poszukiwani MAGAZYNIERA, SZAFNIARKI, SPRZĄTACZKI, MASZYNIER, ROBOTNIKA...

Ogłoszenia drobne HANDLOWE SPRZEDAM radio „Nora”...

NAJBARDZIEJ chyba wycekuje odwiedzin agitatora Józefa Stypkowskiego. Dla chorego emeryta, nie opuszczającego prawie wcale mieszkania, agitator jest co...

Student rozmawiał już z nim na temat Programu Frontu Narodowego, Ordynacji Wyborczej, powie...

Widzicie - zwrócił się do agitatora emeryt. Kiedyś przyszedł jeden ze znajomych i narzekał, że przed wojną inteligent pracujący, jakiś wykwalifikowany technik, czy inżynier zarabiał więcej niż dziś...

To byli ci, których kapitałisci wysokimi wynagrodzeniami przepychali, aby w swej pracy codziennej pomagali im w wyszkoleniu robotników, a następnie, kiedy przyjdą np. wybory, aby głosowali za nimi.

Ale jak wyglądała druga strona medalu? Iu dyplomowanych techników i inżynierów tworzyło stającą armię bezrobotnej inteligencji. Iu z nich przeszło o sezonową pracę np. przy brukowaniu ulic, byle tylko zarobić na kawalek chleba.

Bezrobotni niby dostawali zasiłki, ale przecież mógł je otrzymywać przez 13 tygodni tylko ten, kto przepracował przynajmniej 6 miesięcy w ciągu roku przed zgłoszeniem się po zasiłek.

Pamiętam to, pamiętam - przerywa ob. Stypkowski. Znałem młodych ludzi, którzy nigdy nie otrzymali grosza zasiłku, bo nie mieli szczęścia nawet przez miesiąc pracować.

A dzisiaj - opowiada ob. Krupiński - studuję i wiem, że praca już na mnie czeka. Jakże miałbym możliwość dawniej? Powiększyłbym pewnie reszce bezrobotnych. Może, gdybym mógł ofiarować duże łapówki, znalazłbym jakąś pracę. Ale mając w kieszeni tylko dyplom nie otrzymalibyśmy, jak sami mówicie, nawet zasiłku.

A tak - potwierdza wyborca. Tymczasem ludzie, którzy te czasy przeżyli, nieraz jeszcze zapominają o nich. Jakże się to zmieniło. Czytam stale w gazetach jak poszczególne galeje przemysłu wywołują ludzi do pracy, tak robotników, jak i inteligencję techniczną. Dzisiaj praca czeka na ludzi - kończy ob. Stypkowski.

Wiem o tym wszystkim i dlatego będę głosował za Programem Frontu Narodowego. Ale czy będziecie mogli pójść do lokalnej Komisji Wyborczej - zadowolony jest student. - Postaramy się, abyście nie czekali w kolejce. A może przyjdzie po Was? - Dziękuję Wam bardzo. Zona nie będzie w tym dniu pracowała, więc pójdziemy wolniutko razem.

Spotkamy się wszyscy przy urnie wyborczej. Wy, młodzi, głosujący po raz pierwszy, wy którym Polska Ludowa stwarza jasną przyszłość, i my stary, którym Program Wyborczy gwarantuje, że czasy, któreśmy przeżyli, nigdy już nie wróci.

600 par butów i 700 torebek wykonają do końca miesiąca ponad plan pracownicy Spółdzielni „Olgina”

W dniu wczorajszym działki szewskie Spółdzielni Pracy Wyrobów Skórzanych im. „Olgina” złożyły meldunek o wykonaniu planu miesięcznego w 100 proc., zgodnie z podjętymi zobowiązaniami dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do końca tego miesiąca zobowiązano się wykonać dodatkowo 600 par butów wartości 300.000 złotych. Nadmienić należy, że produkcja jest wykonywana w 99 proc. pierwszego gatunku.

Również produkujący dział galanterii skórzanej pod kierunkiem Michała Ajzena, wykonał już swój plan miesięczny w 100 proc. Do dnia 1 listopada postanowiono oddać dodatkowo 700 szt. torebek damskich o wartości 160.000 zł.

Brigada młodzieżowa ZMP działu galanterii skórzanej pod kierunkiem Frimana wykonała swój plan miesięczny w 200 proc.

Ciepłe płaszczyki dziecięce można nabywać na Jesiennych Targach MHD

JESIENNE Targi MHD na terenach powstających będą trwały do 26 października włącznie.

Wielkim popytem cieszy się galanteria męska, damska i dziecięca oraz flanela i płótno. W jednym z kiosków można się zaopatrzyć w zabawki dla dzieci.

Sprzedawane są również płaszczki dziecięce na watołinie w cenie 160 - 390 zł, rajtuzki itp. Nie brak również męskich płaszczków, wełnianych i samodzielnymi kurtok oraz marynarek.

Centrala Odzieżywa dostarczy w najbliższych dniach do stoisk i pawilonów ciepłe bieliznę damską oraz patentowe pończochy dziecięce.

Ziemniaków jest w bród ale realizacji talonów nie należy odkładać na ostatnią chwilę

Przez Wrocław ciągną bezustannie samochody i furmanki wylądowane na brzegi ziemniaki. Na punktach wylądunkowych w Muchoborze, Pracach Od rzańskich, Gądowie, Psem Folu, na ul. Krakowskiej i Tarnogaju coraz to nowe wagony odstawiane są na brakowce.

Nieprzerwanym strumieniem spływa się jasnobrązowe ziemniaki. Nawet wrocławskie „ciuchcia”, tj. wąskotorowa kolej i barki odrzańskie włączyły się czynnie do wielkiej akcji zaopatrzenia w ziemniaki stolicy Dolnego Śląska. Stąd też wozy z ziemniakami ciągną od strony Portu Miejskiego i od Różanki. Aby się przekonać, jak pracują niektórzy z 30 czynnych punktów sprzedaży, zrobiliśmy małeńki „raid”.

Do punktu nr 11 przy ul. Piotra Skargi zjechała wielka wylądowarka przyczepa. Wkrótce zapas punktu powiększył się do 9 ton. W punkcie nr 7 przy ul. Henryka Pożońskiego zastaliśmy 5 ton ziemniaków, przy ul. Nowowiejskiej (punkt nr 26) 7 ton, na ul. Mickiewicza obok Stadionu Olimpijskiego, gdzie zaopatruje się ludność Sepolna - 10 ton.

Jak wyglądała sprawa przewozu - zapyaliśmy kierownika akcji ziemniaczanej z PSS ob. Brzeskiego.

Na brak samochodów nie możemy narzekać. Oprócz naszych pojazdów otrzymaliśmy do dyspozycji tabor Wojewódzkiego Oddziału Transportowego. Samochody wykorzystujemy jedynie do przewozów na większe odległości. Na mniejszych przestrzeniach staramy się wykorzystywać wozy konne - mówi ob. Brzeski.

Dużym ułatwieniem jest posiadanie bocznic kolejowych przez większe zakłady przemysłowe. Np. pracownicy Stabłowickich Zakładów Włókienniczych zaopatrują się w ziemniaki z wagonów podsta-wionych na fabrycznej bocznicy. Z zaopatrzeniem jest wszystko.

Punkt sprzedaży paszy treściwej otwarty zostanie we Wrocławiu

WIELU wrocławian, mieszkańców na peryferiach miasta, hoduje trzodę chlewną. Hodowcy ci skarżą się na brak placówek uposażonych, która by rozprowadzała paszę.

Wojewódzkie Zakłady Obrotu Paszami, uruchamiają z dniem 24 października przy ul. Kolarskiej 24 punkt sprzedaży pasz treściwych. Paszę mogą nabywać osoby pracujące na terenie Wrocławia, które wylegitymują się zaświadczeniem Komitetu Blokowego, stwierdzającym posiadanie żywego inwentarza.

Akcja ta powinna zainteresować przede wszystkim młodzież szkolną i organizacje młodzieżowe. Zbiór kasztanów jest łatwy, nie wymagający specjalnych umiejętności, ani sił, tak, że nawet działwa przedszkolna może się nim zająć na spacerach.

Punkt skupu kasztanów znajduje się przy ul. Ciepłej 17a.

Na ekranie „Przekłeta wyspa”

Na ekranie kina „Śląsk” ukazany jest film produkcji NRD pt. „Przekłeta wyspa”.

Akcja filmu toczy się na wyspach północnego Atlantyku, które zamieszkuje 30 tysięcy ludzi uciśnianych i wyzyskiwanych przez kapitalistów.

Film jest tym ciekawszy, że pokazuje wybory w kraju rządzącym przez imperialistów. Widzimy w nim również walkę nowopowstałej, postępowej Partii Ludowej, która dzięki postawie rybaków i robotników wyspy uzyskuje w wyborach znaczną przewagę.

Film, scenariusz i reżyseria Otto Mayera, posiadają wielką wartość nie tylko pod względem technicznym ale również opracowania treściwego jak zdjęć, światła i dźwięku.

Ze względu na wszystkie te walory obraz jest godny obejrzenia.



OBWODOWE KOMITETY Nr 56 i 57 organizują uroczysty wieczór z wyborcami swoich obwodów.

Wieczór odbędzie się dziś, tj. dnia 24 bm. (piątek) o godz. 18 w auli szkoły przy ul. Krajewskiego 1.

Na program złożą się: odczyt prof. Hugona Kowarżycy oraz bogata część artystyczna w wykonaniu zespołu studentów Akademii Medycznej.

Zakłady pracy, które nie otrzymały bonów mięsno-tuszczywnych na miesiąc listopad br. w głównym rozdziale, będą mogły je otrzymać w terminie od 27 do 30 bm. włącznie. Rejestracja tych bonów odbywać się będzie we wszystkich placówkach dystrybucyjnych.

Spotkanie z laureatami Wojewódzkiej Nagrody Artystycznej w ramach akcji wyborczej odbędzie się w wielkim Studio Rozgłośni Polskiego Radia w dniu dzisiejszym o godz. 18. Bogata część artystyczna.

Dnia 24. X. br. tj. dziś, o godz. 19 w Klubie TPPR, Rynek Nr 6 odbędzie się koncert, w którym wozną udział: profesor Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu Melania Sochwiez - fortepian, prof. Maria Tomaszewska - obój, rektor Janusz Nowek - śpiew. Po koncercie zostanie wyświetlony film pt. „Feliks Dzierżyński”. Wstęp bezpłatny.

Odczyt dr Marty Burbiłki pt. „Dzieje książki w dawnych wiekach i jej rola w dzisiejszej rzeczywistości” odbędzie się w sali odczytowej Muzeum Śląskiego, Plac Wojewódzki 5, II piętro, jutro, tj. dnia 25 bm. o godz. 17. Sluchacze zapoznają się z przebiegiem i teraźniejszością książki. Odczyt będzie ilustrowany przezręczkami oraz pokazem oryginalnych zabytków piśmiennictwa i sztuki drukarskiej. Wstęp wolny.

II Klinika chorób kęplowych i położeń, Wrocław, ul. Dyrekcyjna 5, została otwarta i oddana do użytku dziś, dnia 24 października 1952 r.



PAŃSTWOWA OPERA - godz. 19 - „Cyganeria”.

POLSKI - nieczynny.

KAMERALNY - nieczynny.

MŁODEGO WIDZA - godz. 13 „Blyszczący klucz”, godz. 19,30 „Wczoraj i przedwczoraj”.

WYSTAWY MUZEUM ŚL. - Plac Wojewódzki - „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”; „Śląsk starożytny”, „Polska ceramika artystyczna”.

DOROCZNA Okręgowa Wystawa Związku Polskich Artystów - Plastików.

KINAK - ul. Świerzeńskiego 67 - „Przekłeta wyspa” (NRD) od lat 12, godz. 16, 18, 20.

WARSZAWA - ul. Fredry 18 - „Pod niebem Sycylii” (włoski), od lat 18, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK - Przędowników Fracy „Sekretarz rejkomu” (radz.), od lat 12, godz. 17, 19, 15.

SCALA - ul. Mikotajki Nr 27 - „Stalowi bojownicy” (chiń.) od lat 14, godz. 16, 18, 20.

POKOJ - Tereny Wystawowe - nieczynne.

POLONIA - ul. Zeromskiego 63 - „Masonstwo aktorki” (NRD), od lat 14, godz. 15, 18, 20, 15.

PIONIER - ul. Stalina Nr 71 - „Ucieczka z niewoli” (bułg.), od lat 7, godz. 15, 30, 17, 45, 20.

TECZA - ul. Kościuszki Nr 177 - „Premiera warszawska” (polski), od lat 7, godz. 16, 18, 20.

FAMA - Pse Pole - „Razek się spólnia” (czeski) od lat 7, godz. 18 i 20.

DWORCOWE - Dworzec Główny - „Rozmaitości - godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

ROBOTNIK - Leśnica - „Strefa zachodnia” (węg.) od lat 14, godz. 19.

CYRK Nr 6 - Plac Grunwaldzki - godz. 19.

Składany program wyborczy (Wstęp bezpłatny).

KINAK - SLASK - godz. 15 WARSZAWA - godz. 14.30 POLONIA - godz. 14.30 TECZA - godz. 15 SCALA - godz. 15 PRZODOWNIK - godz. 15 PIONIER - godz. 14.30

Mistrzowie sportu z mistrzami szybkościowych wytopów  
 Piwcy i wioślarze z marynarzami i stoczniovcami  
 Siermierzcy z żołnierzami  
 Miotacze z metalwami  
 Piłkarze z rolnikami  
 Żużlowcy z traktorzystami  
 Wszyscy sportowcy — wszyscy ludzie pracy



zepoleni we  
**FRONCIE NARODOWYM**  
 udają się  
**DO URN WYBORCZYCH**  
 aby oddać swe głosy na  
**WSZYSTKICH KANDYDATÓW**  
**FRONTU NARODOWEGO**

**JUŻ POJUTRZE**

**Wiadomości sportowe ze świata**

**N**A TORZE Monthlery pod Paryżem uległ katastrofie znany kolarz Meiffert w czasie próby ustanowienia nowego rekordu szybkości jazdy za motorem (około 200 km). Meiffert został odwieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Jest on posiadaczem rekordu świata w jeździe za motorem. Osiągnął on szybkość z wolnego startu na 1 km, 175,609 km/godz.

Czechosłowacki Związek Tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną tenisistów za rok 1952. — 1. Zbrodsky, 2. Javorsky, 3. Smolusky, 4. Krejčík, 5. Inz. Stołn. Kobiety: 1. Holeckova, 2. Zeczkova, 3. Karmazínova.

**W**IELE wrzawy wywołala w wieloletnim świecie piłkarskim ostatnia porażka Austrii z Francją (1:3). Austriacy twierdzą, że przegrali niezażalenie, że mieli więcej z gry i tylko „wynik pech”.

Przynajmniej, że Francuzi byli szybciej, bardziej ofensywni, ale grał przy tym z wielką szczepnością. Wywody te nie przesłaniają jednak faktu, że piłkarstwo austriackie przeżyło ostatnio kryzys. Świadczy o tym również chociażby ostatnie porażki drużyn wiedeńskich we Francji.



**Nasze komentarze**

**Luka do wypełnienia**

**D**UŻO mówi się u nas o konieczności budowania sportu wycynkowego na naukowych podstawach. Ze należy to robić — to nie ulega żadnej wątpliwości. Sport radziecki, mający tak wspaniałe sukcesy i osiągnięcia, jest tego najlepszym dowodem. Dobnie przekonują nas również o tym sukcesy sportu krajów demokratycznych, korzystającego w pełni z bogactw doświadczonych radzieckich.

Co jednak czynić, aby te metody naukowe przenikały w teren do zainteresowanych i były utrwalone — jak to się mówi — na piśmie? Jedynie nasze poważniejsze fachowe wydawnictwo — „Kultura Fizyczna” nie jest w stanie wypełnić tej luki z dwóch powodów: ma małą objętość i nie może się nastawiać jedynie na sport wycynkowy. Sytuacja rzeczywiście trudna, a luka wciąż „jest niezapelniona”. Zdaniem naszym, powinniśmy w tym wypadku iść za przykładem braci Czechosłowaków. Oto leżą przed nami wydawnictwa fachowe, wydawane co miesiąc przez poszczególne sekcje sportowe przy COS. Jest więc „Lehka atletika”, „Plavectví”, „Kopana”, „Lyžarství”, „Tennis” itd. Są to ładne, 14-stronicowe ilustrowane książeczki, zawierające wychowawcze, propagandowe i fachowo-naukowe materiały z cennej dyscypliny sportu. Materiały na wysokim poziomie, oparte w dużej mierze na doświadczeniach radzieckich i pracach najwybitniejszych fachowców w CSR.

Jak wiemy, przy GKFF mamy sekcje sportowe. Powinno się więc choć w podstawowych dyscyplinach sportu, jak gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, piłka nożna, narciarstwo, koszykówka i siatkówka, oraz boks wydawać podobne pisma. Miało by to duży wpływ na rozwój naszego sportu wycynkowego, włączyło by szeroki aktwy fachowy i społeczny do pracy, pobudziło by teren i wzmogło zainteresowanie danym sportem. O ile nam wiadomo, wydawnictwa takie były już przesłane roku temu projektowane. Wydział wydawniczy GKFF powinien zająć się tą sprawą i popchnąć ją na właściwe tory.

**RADIO**

5,00 Początek audycji, 5,05 Wiadomości poranne, 5,10 Koncert poranny, 5,35 Sygnał czasu, 6,00 Gimnastyka, 6,10 Kalendarz Radiowy, 6,15 Muzyka, komunikaty, 6,25 Pod sztandarem Frontu Narodowego, 6,30 Dziennik poranny, 6,45 Chwila muzyki, 6,50 Stylizowane tańce ludowe, 7,20 Pieśni różnych narodów, 7,35 Fragmenty z baletu, 7,50 Stan pogody i program dnia, 7,55 Wiadomości poranne, 8,00 Przerwa, 11,45 Głos mają kobiety, 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Dziennik południowy i przegląd prasy, 12,15 Gra Zespół T. Kozłowskiego, 12,45 Aud. dla wsi, 13,00 Od potężna do polki, 13,15 Koncert solistów, 13,55 Przerwa, 14,00 Aud. dla kl. V-VII, 15,00 Utwory fortep. 15,09 Komunikat o stanie wód, 15,10 Aud. literacka, 15,20 Aud. dla dzieci, 15,25 Wszelchnia Radiowa — Kurs I, 16,20 Program pozostałych audycji, 16,25 Muzyka, 16,40 Z miast i wsi Dol. Śląska, 17,00 Wiadomości popołudniowe, 17,05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17,20 Aud. dla młodzieży, 17,35 Koncert rozrywkowy, 18,05 Aud. dla wsi, 18,20 Reportaż aktualny, 18,30 „Targowica leży nad Atlantykem”, 18,40 „Ludziom Planu 6-letniego”, 19,20 Muzyka, 19,30 Muzyka i aktualności, 19,58 Stan pogody, 20,00 Dziennik wieczorny, 20,26 Wiadomości sportowe, 20,50 Aud. masowa, 21,00 Aud. w językach obcych, 22,00 Felieton, 22,10 cd. koncertu symfonicznego, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Ostatnie wiadomości, 23,10 Hymn i koniec audycji.

**Student WSWF Tadeusz Bober mówi o Wyborach do Sejmu**

**T**AK JAK wszyscy członkowie ZMP i jak wszyscy sportowcy będą głosowali na liście Frontu Narodowego, bo jedynie droga wytyczona przez Program Wyborczy Frontu Narodowego w edzie nasz naród do szczęśliwej przyszłości. Ma i nie może być żadnej innej listy, żadnej innej drogi. Państwo ludowe umożliwiło mi studiowanie na WSWF, w dziedzinie ulubionej przeze mnie. Wytrwałą nauką i pracą, a w dniu głosowania kartą wyborczą zadokumentuję, że jestem świadomym członkiem Frontu Narodowego.

**Szachiści ZSRR zajęli w Sztokholmie pięć pierwszych miejsc**

**21** BM. dogrywkami ostatniej rundy zakończono międzynarodowy turniej szachowy w Sztokholmie. Turniej zakończył się pięknym sukcesem szachistów radzieckich, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc i wszyscy zakwalifikowali się do turnieju kandydatów o prawo gry z mistrzem świata Botwinnikiem. Ostateczna kolejność uczestników: 1. Kotow (ZSRR) — 16,5 pkt., 2,3. Petrosjan i Tajmanow (ZSRR) — po 13,5 pkt., 4. Heller (ZSRR) — 13 pkt., 5-8. Awerbach (ZSRR), Szabo (Węgry), Stahlberg (Szwecja), i Gligoricz (Jugosławia) — po 12,5 pkt., (piąte miejsce zajął Awerbach dzięki lepszym wynikom uzyskanym z czółówką turnieju), 9. Unzicker (Niemcy zach.) 11,5 pkt., 10. E. Lisakases (Argentyna) 10,5 pkt., 11-13. Pachman (CSR), Pilnik (Argentyna) i Steiner (USA) — po 10 pkt., 14. Matanovicz (Jugosławia) — 9 pkt., 15. Barcza (Węgry) — 8 pkt., 16. Stolz (Szwecja) — 7,5 pkt., 17. Sanchez (Kolumbia) — 7 pkt., 18. Wade (Nowa Zelandia) — 6 pkt., 19. Wajtonis (Kanada) — 5 pkt., 20-21. Golombek (Anglia) i Frins (Holandia) — po 4,5 pkt. Za wyniki osiągnięte w turnieju sztokholmskim młodzi mistrzowie radzieccy Petrosjan, Tajmanow i Awerbach zdobyli tytuły międzynarodowych arcymistrzów.

**Stowdo sportowe**

**Sobotnie i niedzielne imprezy sportowe**

- ◆ Turniej koszykarzy
- ◆ Kasperczak - Faska na ringu
- ◆ Wrocław - Świdnica w piłce nożnej i zacięte zmagania mistrzów ceuloidowej piłeczki

**W** SOBOTĘ i niedzielę będziemy mieli możliwość oglądać kilka interesujących imprez, organizowanych przez WKFF dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Odbędą się spotkania w koszykówce, tenisie stołowym, piłce nożnej i boksie.

Jutro rozpocznie się w sali kina „Półkół” (teren wystawowy) turniej koszykówki o Puchar Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Do spotkań tych wyznaczone zostały 4 czołowe zespoły wrocławskie: AZS, Ogniw, OWKS i Gwardia. W sobotę grają: OWKS z Ogniwem i AZS z Gwardią. Zwycięzcy spotkają się w niedzielę w decydującym pojedynku o pierwsze miejsce. Zespoły pokonane walczyć będą o 3 i 4 miejsca.

Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 17, spotkaniem w koszykówce żeńskiej OWKS — Gwardia. W niedzielę początek o godz. 16 30.

Sadząc po dotychczasowej formie wymienionych zespołów, najszybszym powinno być spotkanie pomiędzy AZS i Ogniwem. Mecz ten rozstrzygnie jednocześnie, która z drużyn jest najlepszą we Wrocławiu.

W dniu jutrzejszym przeprowadzona zostanie nadto druga ciekawa impreza. Będzie nią turniej gier podwójnych i mieszanych w tenisie stołowym. Jak już podawaliśmy, ping-pongistów stożką pojedynki w świetlicy MRN, przy ul. G. Zapolskiej.

**EMOCJE NA RINGU**

**W** NIEDZIELĘ na ringu w Hali Ludowej o godz. 19 odbędą się walki z udziałem najlepszych zawodników okolicy. Przez ring przewiną się następujące pary: Ptaszniki — Waligóra, Stupecki — Michałka, Łukasiewicz — Woźniak, Kasperczak — Faska, Janicki — Jurdeczko, Dylak — Rudnet, Wałasek — Szczepan, Zmijewski — Juriewicz, Słupski — Mańkowski, Domański — Ponant, Krupiński — Zalowski, Jeż — Antoszewski. Sekundantami zostali wyznaczeni Smiech i Kuslak.

Jak widać z zestawienia, do najciekawszych pojedynków dojdzie w walce koguciej, piórkowej i lekkiej. Kasperczak i Faska powinni pokazać boks w dobrym wydaniu. Bokser Pafawagu znajduje się ostatnio w szczytowej formie, jak to zresztą młodemu może do zaobserwować podczas meczu w ubiegłą niedzielę.

**...I NA BOISKU**

**R**ÓWNIEŻ i kibice piłkarscy będą mogli przeżywać emocje w czasie meczu Wrocław — Świdnica, który zostanie rozegrany na stadionie Gwardii o godz. 14,30.

**WKFF** wyznaczył następujących zawodników do reprezentacji Wrocławia: Jednoróg, Muskała, Siech, Salkowski, Mucha (Ogniw), Saworski, Krzyszczuk, Bilewicz, Rusiński



(OWKS), Sapożyński, Chaszczewicz, Oleksy (Stal), Sierżęga i Lasota (Gwardia).

A więc: Wszyscy przed południem oddajemy swoje głosy na liście Frontu Narodowego, a później idziemy na mecz!...

**Zawody korespondencyjne AZS**

**180** STUDENTÓW pierwszych lat, zrzeszonych w kole sportowym AZS startowało w korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych. Imprezę tę zorganizowało ucieczalnie kole AZS przy ul. dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na apel zrzucony przez wydział Prawa UJ odpowiedziały inne wydziały tej uczelni, wzywając jednocześnie wszystkie ośrodki akademickie w Polsce do przeprowadzenia podobnych zawodów.

Obok akademików krakowskich w zawodach wzięli również udział olimpijczyk Lewandowski (AZS Szczecin) oraz akademicki mistrz w biegu na 1.500 m Głowiński.

Obydwaj startowali w biegu na 800 m. Zwyciężył Lewandowski w czasie 1.57,4 min. przed Głowińskim 2.017. W pozostałych konkurencjach akademicy krakowscy uzyskali przeciętne rezultaty.

**Genne zwycięstwo Włókniarza z Bielawy**

**W** BIELAWIE odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną wojskową z Legnicy, a miejscowym Włókniarzem.

Po ładnej grze, spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem piłkarzy bielawskiego Włókniarza w stosunku 3:2 (0:1).

Mecz oglądało blisko 2.000 widzów. Sędziował dobrze ob. Nowicki z Bielawy. (Oks)

— Stach da sobie radę, zobaczycie — mówiła takim tonem, jakby chodziło o jakąś codzienną sprawę niezbyt wielkiej wagi. Teresa zawsze podziwiała jej spokój, równowagę duchową i optymizm. Lecz niebezpieczeństwa, które zagrażały Stanisławowi, wydawały się jej mniej realne od tych, na które narażał się Antoni może dlatego, że dowiadywała się o tamtych z tak wielkim opóźnieniem, wówczas, gdy były już przeszłością, podczas gdy tu była niemal świadkiem tego co Antoni czynił. Bardzo lubiła Stanisława Jakusa. Łączyła ich dawna zażyłość z czasów jej dzieciństwa, później zmieniła się w przyjaźń. Jakus był od niej starszy o lat dwadzieścia kilka i pamiętała go zawsze jako dobrego, łagodnego „wujka”, który jednak umiał rozmawiać z nią poważnie jak z osobą dorosłą, któremu można było w zaufaniu powierzyć zarówno drobne zmartwienia, jak tajemnice i nadzieje. Przyjemnie było je z nim podzielić i przyjemnie było mieć tę pewność, że ich przed nikim nie zdradzi. Wobec innych — nawet przy ojcu — mrugali do siebie porozumiewawczo, ilekroć ktoś w rozmowie poruszył sprawy bliższe owym marzeniom, a dotyczące Teresy. Wtedy „wuj Stanisław” często z powiernika stawał się rzecznikiem. Tak był ona przykład wówczas, gdy Teresa uparła się, że pójdzie do gimnazjum technicznego, gdzie byli sami chłopcy. Przy pomocy Jakusa postawiła na swoim i tylko wybuch wojny, a potem śmierć ojca nie pozwoliły jej na dalsze kształcenie się w tym kierunku. Tak bywało zresztą również w sprawach mniejszej wagi, jak przyciągnięcie bezpańskiego psa, udział w jakimś przedstawieniu amatorskim, czy też w zawodach sportowych. W owym czasie Jakus, już jako kapitan żeglugi wielkiej, zdobył dyplom inżyniera na Politechnice Gdańskiej i wyjechał na praktykę zagraniczną do Danii, aby tam wyspecjalizować się w ratownictwie statków. Wrócił na rok przed wojną i miał zająć się zorganizowaniem państwowego przedsiębiorstwa ratowniczego w Gdyni, lecz

**Janusz Meissner (16)**  
**WRAKI**  
 opracowany przez niego projekt nie został nigdy zrealizowany: koncepcję rozszerzającą tylko dotychczasowy zakres działania otrzymała prywatna spółka pod firmą Zaborzyckiego. Nawiasem mówiąc, żaden z ówczesnych jej współwłaścicieli nie myślał na razie o „rozszerzaniu zakresu działalności” tego małego lecz zyskowego przedsiębiorstwa, trudniącego się głównie holowaniem statków. Dwaj nurkowie zatrudnieni przez spółkę, od czasu do czasu rozplątali jakąś stalówkę, która się wkręciła w śrubę statku, lub uszczelniali rozleające się arkusze blachy w poszyci. Poza tym używano ich do robót podwodnych wykonywanych na zlecenie władz portowych, które jednak nie miały nic wspólnego z ratownictwem. Jakus wkrótce potem otrzymał dowództwo na jednym ze statków węglowych, a wojna zastała go na morzu. Zgodnie z posiadanymi instrukcjami, skierował swój statek do W. Brytanii i stanął właśnie wiele miesięcy później nadszedł pierwszy jego list do żony. Teresa poznała Sabinę na krótko przed ich ślubem, który odbył się zaraz po powrocie Stanisława z Danii. Była pierwszą osobą, której Jakus powiedział, że ma zamiar się ożenić. Była też na ich ślubie i wtedy po raz pierwszy miała na sobie długą niebieską suknię z takiego jedwabiu. Miała wówczas lat piętnaście i już wtedy zapowiadała się na ładną dziewczynę, o wesołych oczach i świeżej delikatnej cerze. Szła przez jasno oświetlony kościół pod rękę z „wujkiem” Stanisławem aż do ołtarza; potem ustąpiła miejsca przy nim Sabinie i właściwie dopiero wtedy — po tylu latach — uświadomiła so-

bie, że Stanisław jest dość tegim, średniego wzrostu mężczyzną, o lśniącej czaszce i o dobronudszym wyglądzie, który na pierwszy rzut oka jakoś nie bardzo pasuje do jego zawodu marynarza. Tylko szerokie czoło, mądre czarne oczy o bystrzym wyrazie i stanowczy podbródek zdradzały jego energię i rozum, które równoważyła wrodzona dobroć serca. W czasie weselnej kolacji wypila kilka kieliszków wina, od którego trochę kłębiło się jej w głowie. Jakus mrugał od niej przez stół i spoglądał na Sabinę, a Teresa śmiała się i potakiwała: „Lubię ją, jest śliczna i miła”. Wtedy wstał i ucałował ją w żarumienione policzki. — Jesteś już pannicą — powiedział — i nie chcę, żebyś do mnie mówiła „wujaszku”. — Tylko jak? — zapytała niezmięszana. — Ty. Tak, jak ja mówię do ciebie. I z Sabiną też powinińście mówić sobie po imieniu. — Dobrze, wujaszku — odrzekła przekorpie i wszyscy się roześmieli. Sabiną podobała jej się naprawdę. Polubiły się od razu, lecz nigdy nie doszło pomiędzy nimi do tej zażyłości, jaką łączyła Teresę ze Stanisławem. Teresa była na to zbyt skryta i może zbyt samodzielna. Mimo to łączyła je wzajemna sympatia, a gdy Marian Rachwał padł pod kulami niemieckiego plutonu egzekucyjnego, Sabiną zabrała Teresę do siebie. Wiedziała o niej niewiele; raczej domyślała się jej uczuć i przeżyć. O istnieniu Antoniego Barnata dowiedziała się dopiero wtedy, gdy zaczął pracować w dywersji jako „Szaleniec”. W jakiejś rozmowie z Teresą wspomniła to nazwisko, a Teresa powiedziała wtedy tylko: „To jest mój chłopiec”, co wprawiło Sabinę w chwilowe osłupienie. Później widziała ich kilkakrotnie razem i rozumiała, że Teresa jest bez pamięci zakochana w tym „swoim chłopcu”. (D. c. n.)